

NR 9
(439)

WRZESIEŃ
2024

Indeks 330108, ISSN 0867-2024
cena 7 zł

MIESIĘCZNIK INSTRUKTORÓW ZHP
Czuwaj



Nurkowanie
na obozie
specjalnościowym
„Awantura 2024”
w Chorwacji

WYZWANIA HAL 2024

Warszawa, 16 września 2024 r.

Rozkaz Ls. 4/2024
ALERT NACZELNICZKI ZHP

Druhny i Druhowie!

W południowo-zachodniej części Polski ogłoszony został stan klęski żywiołowej. Wezbrane wody rzek docierają do kolejnych miejscowości, w wielu miejscach zalewając gospodarstwa, domy i ulice. Powódź staje się strasznym doświadczeniem dla lokalnych wspólnot, stawiając nam wszystkim wyzwanie. Tak samo jak w 1997, 2001 i 2010 roku rozmiar klęski jest dla nas nagłym wyzwaniem do działania w duchu służby i braterstwa.

Druhny i Druhowie!

Składając Przyrzeczenie Harcerskie, przyrzekaliśmy, że będziemy nieść chętną pomoc bliźnim. Dziś jeszcze mocniej nadszedł czas wypełnienia tego zobowiązania.

Ogłaszam alert pod hasłem „Nieść chętną pomoc”.

W wielu miejscowościach harcerki i harcerze z lokalnych hufców już teraz pełnią służbę, wspierając społeczności i działanie służb publicznych. Dziękuję Wam za to. Instruktorom i instruktorom przypominam, byśmy pamiętali o bezpieczeństwie harcerek i harcerzy, ale i nas samych, i stosowali się do poleceń dowodzących akcjami ratowniczymi. Bądźmy solidarni i przygotujmy się także do udzielenia w kolejnych dniach pomocy rodzinom dotkniętym powodzią.

Służba jest nieodłączną częścią harcerstwa, ale najcenniejsza jest ta zaplanowana, odpowiadająca na potrzeby i pełniona w uzgodnieniu - w tym wypadku z kierującymi akcją ratunkową na miejscu.

Stawiam wszystkie członkinie i członków ZHP w stan gotowości do wykonywania zadań alertu.

Działaniami podejmowanymi w ramach alertu są:

- angażowanie się w lokalne działania pomocowe,
- zbiórka środków rzeczowych,
- rejestracja chętnych wędrowników, starszyny i instruktorów, którzy w późniejszych etapach udadzą się pełnić służbę na terenach popowodziowych.

Na przestrzeni czasu nasze zadania będą się zmieniać – teraz prowadzimy zbiórkę środków, lokalne hufce wspierają akcje ratownicze, zbieramy chętnych do pełnienia służby. Już za chwilę pola te się zmienią – będzie czas na to, aby pojechać na tereny, które ucierpiały najmocniej i wspierać w usuwaniu skutków powodzi.

Zwracam się do Was z prośbą, aby stosować się do komunikatów umieszczanych na stronie internetowej ZHP. Jestem przekonana, że nasze skoordynowane działania mogą być skuteczniejsze.

Druhny i Druhowie!

W ostatnich kilku latach po raz kolejny stajemy do służby, by „nieść chętną pomoc bliźnim”. Dziękuję Wam za to.

Alert trwa do odwołania.

2.5. Rozwiązania i powołania sztabów, komisji, komend kursów

2.5.1. Powołuję sztab alertu „Nieść chętną pomoc” w składzie:

- hm. Bartosz BEDNARCZYK – zastępca naczelniczki ZHP – szef sztabu alertu
- hm. Piotr BRZYSKI – szef Zespołu Zarządzania Kryzysowego
- hm. Łukasz CZARNECKI – komendant Chorągwi Opolskiej ZHP
- phm. Olga JUNKUSZEW – członkini Zespołu Zarządzania Kryzysowego
- hm. Grzegorz OCIEPKA – Chorągiew Śląska ZHP
- hm. Adam PAŃCZOCHA – Chorągiew Opolska ZHP
- hm. Anna POSPIESZNA – Główna Kwatera ZHP
- hm. Arkadiusz RUDOLF – komendant Chorągwi Dolnośląskiej ZHP
- hm. Jakub WOJNA – Chorągiew Dolnośląska ZHP
- hm. Katarzyna ZGÓDKO – członkini Zespołu Zarządzania Kryzysowego

Czuwaj!

HM. MARTYNA KOWACKA ■



Zeskanuj kod qr aparatem telefonu lub wejdź pod adres
<https://zrzutka.pl/jwvv8r>

BĄDŹ GOTÓW
ZHP WSPIERA POWODZIAN

Cel zrzutki
100 000
zł



2
WAŻNE
Naczelniczka ZHP ogłasza ALERT
„Nieść chętną pomoc”!

5
Z ŻYCIA ZWIĄZKU
M.in. o Złocie Skautów Europy Środkowej oraz
Płomieniu Braterstwa 2024

TEMAT Z OKŁADKI



foto: Paula Krajewska

WYZWANIA HAL 2024

Pozwólcie wędrownikom organizować obozy!
pdm. Piotr Wasilewski

Pierwszy taki obóz w naszej chorągwi
pwd. Grzegorz Stelmachowicz

Moje podharcemistrzowskie wyzwanie
pwd. Julia Klimczyk

Umocniliśmy harcurskie wartości
pwd. Kinga Relidzińska HO

Z rozmyślań kapelana
ks. hm. Józef Nowakowski

Obóz na siodelku
pwd. Jacek – Kuba Dressler

20
PROGRAM | AKTUALNE
Bądź gotów!
hm. Anna Pospieszna
Co dwa tygodnie we wtorki o godz. 19.30...
– zapraszamy na webinary!

22
PRACA Z KADRA
– ZŁOT KADRY
„Na wspólnym szlaku”... relacja komendantki
hm. Agata Erhardt-Wojciechowska

Szlak różowy – Złot Kadry Ukraińskich Skautek
hm. Aniela Radecka

Kurs pełnomocników ds. zagranicznych PAXTU IV
hm. Wojtek Puchacz

30
HARCERSKI JUBILEUSZ
100 lat, 100 lat...!
hm. Alicja Wosik-Majewska
Obchody jubileuszów 100-lecia Harcerstwa
w Bieszczadach oraz 50-lecia Operacji Bieszczady-40

33
O LEPSZE HARCERSTWO
Harcerstwo a P.
hm. Grzegorz Catek
Można tylko apelować o przyzwoitość...

34
NOWE PÓŁ WIEKU
Tak byto!
hm. Adam Czetwertyński
Obozy z moich czasów są jakby zupełnie
z innego świata...



CENTRAL EUROPEAN JAMBOREE 2024 BEYOND THE HORIZON

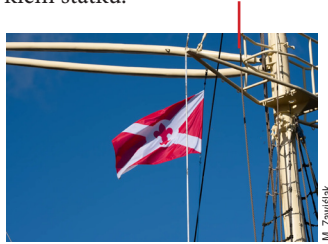
2–9 sierpnia

Pod hasłem „Beyond the Horizon” na terenie kempingu Drieňok w Mošovcach na Słowacji odbyło się XVI Central European Jamboree 2024 – Złot Skautów Europy Środkowej, organizowany cyklicznie przez organizacje skautowe z Czech, Polski, Słowacji i Węgier. W zlocie uczestniczyła reprezentacja ZHP pod komendą hm. Tadeusza Łasicy. Czyn. na str. 8.

5 sierpnia

Udziałem w Wielkim Finale regat The Tall Ship Races w Szczecinie zakończył się rejs s/y Zawisza Czarny rozpoczęty w Gdyni 28 lipca. Był to pierwszy rejs flagowego jachtu ZHP po gruntownym remoncie. Na pokładzie byli żeglarze-artysty z Męskiego Chóru Szantowego „Zawisza Czarny”, który 4 sierpnia dał gościnny koncert na s/v Dar Młodzieży. Chórzyści uhonorowani zostali pamiątkowymi medalami za promowanie jachtu s/y Zawiszy Czarnego, które wręczyła im naczelniczka ZHP hm. Martyna Kowacka. Uczestnicy The Tall Ship Races mieli niepowtarzalną okazję, aby zobaczyć Zawiszę z bliska, ponieważ statek 4–5 sierpnia został udostępniony do zwiedzania. Wszyscy chętni mogli podziwiać legendarną kabinę kapitańską z pięknymi płaskorzeźbami, kuchnię, pokład i kubryk ze wszystkimi

zakamarkami, a także liczne pamiątki i mapy z podróży Zawiszy po całym świecie. Na odwiedzających czekały pamiątkowe przypinki z wizerunkiem statku.



M. Zawisak

9 sierpnia

– W Harcerskiej Bazie Obozowej Hufca ZHP Lębork „Róża Wiatrów” w Szklanej Hucie (gm. Choczewo, woj. pomorskie) prezydent RP Andrzej Duda spotkał się z harcerkami i harcerzami z organizacji objętych Honorowym Protektorem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Prezydentowi towarzyszył minister KPRP Wojciech Kolarski. Razem wzięli udział w uroczystym apelu, zajęciach obozowych oraz ognisku, podczas którego była okazja do wysłuchania prezydenckiej gawędy. – *Wyda mi się, że każdy, kto spędził przynajmniej kilka lat swojego życia w dzieciństwie czy wczesnej młodości w harcerstwie i był na obozach, zawsze będzie wracał myślą i wspomnieniem do tej atmosfery, do tego przysłowiowego zapachu obozu. Jest to zawsze wielkie przeżycie – być tutaj z Wami – powiedział Prezydent RP do harcerki i harcerzy. W spotkaniu uczestniczyła naczelniczka ZHP hm. Martyna Kowacka.* – Premier Donald Tusk przyjął zaproszenie do przewodnicze-

nia Komitetowi Honorowemu 26. Światowego Jamboree Skautowego wystosowane przez naczelniczkę Związku Harcerstwa Polskiego hm. Martynę Kowacką.

10–11 sierpnia

W Ustrzykach Dolnych przez dwa dni z udziałem blisko tysiąca uczestników świętowano jubileusz 100-lecia Harcerstwa w Bieszczadach oraz 50-lecia Operacji Bieszczady-40 i zespołu „Wołosatki”. O jubileuszu, m.in. o otwarciu wystawy przygotowanej przez Chorągiew Podkarpacką we współpracy z Muzeum Harcerstwa, sesji historycznej z udziałem pokoleń harcerzy oraz zaproszonych gości, w tym byłych naczelników ZHP i komendantów Operacji Bieszczady-40 i zlocie Chorągwi Podkarpackiej relacja na str. 30.



14–18 sierpnia

W pięknej scenerii Muzeum Wsi Radomskiej odbył się VII Złot Kadry ZHP „Na wspólnym szlaku”. Instruktorzy i instruktorzy z całej Polski przyjechali, aby podnosić swoje kwalifikacje, rozwijać nowe umiejętności i wymieniać doświadczenia. Szlak granatowy adresowany był do drużynowych poszczególnych grup metodycznych, w ramach

szlaku żółtego odbyło się 9 różnych form szkoleniowych, a szlak zielony skierowany był do kadry, która chciała poszerzać swoje kompetencje komunikacyjne i wychowawcze. Był jeszcze szlak czerwony, czyli Złot Harcmistrzowski, i szlak różowy, na którym szkoliły się liderki ukraińskiej organizacji AGU. Komendantką Złotu Kadry była zastępczyni naczelniczki hm. Agata Erhardt-Wojciechowska. O zlocie czyt. na str. 22.

14 sierpnia

Po raz szósty Programowy Ruch Odkrywców (PRO) był organizatorem akcji „**Płomień Braterstwa**”. W przededniu Święta Wojska Polskiego harcerki i harcerze wraz z ukraińskimi skautami z organizacji Płast zapalili w różnych miejscach w Polsce i w Ukrainie znicze na mogiłach ukraińskich żołnierzy walczących z sowiecką Rosją w czasie wojny polsko-bolszewickiej 1920 r.

Relacja na str. 9.



15 sierpnia

W całym kraju harcerki i harcerze uczestniczyli w **uroczystościach Święta Wojska Polskiego w 104. rocznicę Bitwy Warszawskiej**. W głównych uroczystościach w stolicy z ramienia ZHP wzięli udział wiceprzewodnicząca ZHP hm. Aleksandra Gawlikowska-Sroka i zastępcza naczelniczki ZHP ds. relacji zewnętrznych hm. Bartosz Bednarczyk, którzy

uczestniczyli w defiladzie wojskowej oraz spotkaniu na zaproszenie prezydenta RP Andrzeja Dudy. W tym dniu podczas VII Złotu Kadry harcmistrzyni i harcmistrzowie, wraz z zaproszonymi gośćmi – płk. dr. Piotrem Potejką, prawnikiem i wykładawcą na Wydziale Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych UW, oraz hm. Agnieszka Pospiszyl, związaną z działalnością w UNICEF – rozmawiali na temat bezpieczeństwa międzynarodowego. Motywem przewodnim rozmowy był temat reagowania na różne sytuacje kryzysowe i konflikty, dotyczące społeczeństwo w XXI wieku.



17–23 sierpnia

W stolicy Egiptu Kairze obradowała **43. Światowa Konferencja WOSM**. Ponad 2000 skautów i skautek reprezentujących 176 krajów spotkało się, by przez 7 dni brać udział w kształtowaniu kierunków rozwoju skautingu na najbliższe lata oraz wymieniać się doświadczeniami. Konferencja m.in. przyjęła nową strategię WOSM, plan na najbliższe trzy lata i wybrała nowe władze. 6-osobowa delegacja ZHP z naczelniczką hm. Martyną Kowacką i wiceprzewodniczącą ZHP hm. Aleksandrą Gawlikowską-Sroka aktywnie uczestniczyła w obradach i podejmowaniu decyzji,

a także wraz z obecnymi na konferencji przedstawicielami Komitetu Koordynującego 26. Światowe Jamboree Skautowe, które za 3 lata odbędzie się Polsce, promowała to wydarzenie i nasz kraj. Więcej o konferencji, jej przebiegu i rezultatach w wywiadzie z komisarzem zagranicznym ZHP hm. Mateuszem Janikiem i jego zastępcą phm. Krzysztofem Okuniewskim w następnym numerze „Czuwaj”.



21–25 sierpnia

Blisko 90 patroli zgłosiło się do udziału w tegorocznej **Wędrowniczej Watrze**. Złot, który poprzedzały obozy wędrownicze organizowane samodzielnie przez środowiska, odbył w Krakowie pod hasłem „Bądź!”. Był podsumowaniem propozycji programowej realizowanej przez wędrowniczki i wędrowników przez kilka miesięcy. Propozycja składała się z 8 obszarów rozwojowych, m.in. z zakresu zdrowia, odpowiedzialności, ekologii i mistrzostwa, kreatywności, otwartości na świat. W trakcie złotu na uczestników czekały różnorodne zajęcia: warsztaty ze specjalistami z rękodzieła (makrama, mulina, linoryt, praca ze szkłem), fotografii, astronomii, ekonomii, zajęcia związane z ekologią, cyberbezpieczeństwem, pszczelarstwem,

gry planszowe, tańce, quizy. Były koncerty, wieczory tematyczne oraz spotkania z ciekawymi gośćmi, gra miejska po Krakowie, promocja Jamboree 2027 i nawet loty balonem, które zapewnili druhowie z Harcerskiego Klubu Lotniczego „Gryf” z Jaworzna. Dodatkowy specjalnie przygotowany program czekał na instruktorów. Przez cały czas uczestnicy pełnili wartę przy płonącej wiatrce, która tradycyjnie zgasła ostatniego dnia o wschodzie słońca, kiedy nad Krakowem unosiła się jeszcze poranna mgła. Tytuł Primus Inter Pares przypadł w tym roku 1 Artystycznej Drużynie Wędrowniczej „Szlak” z Hufca Szamotuły. Komendantką tego-rocznej Wędrowniczej Watry była hm. Julia Moskwa. Relacja w kolejnym numerze.

23–25 sierpnia

Związek Harcerstwa Polskiego na Litwie świętował swoje 35-lecie na zlocie pod hasłem „Wspólnym szlakiem”,

który odbył się nad jeziorem Aswieja (Oświe) w Bieliszkach w rejonie wileńskim. Wśród ponad 250 uczestników byli harcerki i harcerze z Polski (w tym kilkudziesięcioosobowa reprezentacja ZHP), Ukrainy oraz Łotwy. Organizatorzy przygotowali ciekawy program zajęć – na niektóre uczestnicy zapisywali się wcześniej, w innych udział był wolny. Był też koncert, a po nim – zamiast jubileuszowego tortu – pyszny litewski miodownik. Na uroczysty apel przyjechali z Polski znamienici goście – marszałek Senatu Małgorzata Kidawa-Błońska, posłowie do Sejmu i Parlamentu Europejskiego. Byli też przedstawiciele władz organizacji harcerskich działających pod patronatem Prezydenta RP, w tym naczelniczka ZHP hm. Martyna Kowacka i jej zastępca hm. Bartosz Bednarczyk. Podczas apelu odczytany został list gratulacyjny skierowany do harcerki i harcerzy z ZHP na Litwie przez prezydenta Andrzeja Dudę.

28–31 sierpnia 2024 r.

Co roku inna chorągiew gości pod koniec lata seniorów ZHP. Jest to okazja do spotkania przedstawicieli kręgów z całego kraju, rozmów o działalności najstarszych harcerki i harcerzy naszej organizacji oraz do integracji i poznania kolejnych zakątków Polski. Tegoroczny XXXI Ogólnopolski Zjazd Seniorów i Starszyny Harcerskiej ZHP gościł w Chorągwi Białostockiej, komendantką była phm. Paulina Kiluk. Uczestnicy (około 300 osób) zakwaterowani w dwóch domach studenckich i hotelu spotykali się rano i całe dni spędzali razem na realizacji programu – było zwiedzanie Białegostoku i Muzeum Kultury Ludowej, ognisko, konferencja, wycieczki do ciekawych miejsc województwa podlaskiego, msza święta w archikatedrze białostockiej i apel, a dla chętnych, po zakończeniu zjazdu – wycieczka do Wilna w dniach 31 sierpnia – 2 września.

669 116 116

TELEFONICZNA LINIA WSPARCIA PSYCHOLOGICZNEGO

NIEDŹWIEDZIE NAM NIESTRASZNE

W dniach 2–9 sierpnia 2024 r. reprezentacja ZHP wzięła udział w Central European Jamboree (CEJ) – Zlocie Skautów Europy Środkowej, który tym razem odbył się w Mošovcach na Słowacji. Jego organizatorem był Slovenský skauting, a hasło zlotu brzmiało „Beyond the Horizon”.

Nie był to największy ze zlotów, uczestniczyło w nim tysiąc skautów i skautek. Na przekór nazwie byli wśród nich nie tylko przedstawiciele najbliższych nam krajów z Grupy Wyszehradzkiej – licznie przyjechali Brytyjczycy, Norwegowie, Rumunii i Szwedzi, mniejsze delegacje reprezentowały Szwajcarię, Hiszpanię, Ukrainę. W IST reprezentowane były również Stany Zjednoczone i Tajwan.

Polska reprezentacja w tym roku nie była liczna. **Na wyjazd zdecydowały się patrole z hufców w Pruszkowie i Bolesławcu. Drugi z patroli połączył siły z uczestnikami poprzedniego CEJ-a z Hufca Łódź-Widzew.**

Program pierwszych dni przebiegał na terenie zlotu. Skauci i skautki uczestniczyli w przygotowanych przez organizatorów różnorodnych zajęciach – warsztatach, grach, zabawach. Kemping Drieńok umożliwił rozstawienie sceny, na której odbywały się koncerty i występy, do dyspozycji były też boiska sportowe i basen. Ale nawet w chwilach wolnych od

zajęć organizowaliśmy w międzynarodowym gronie własne. Ci, którzy zmęczeni się koncertami i imprezami na scenie, mogli spotkać się przy skautowym ognisku. Polski patrol miał takie z Norwegami. Ciekawie było zaobserwować różne zwyczaje ogniskowe, różne piosenki, wszystkich łączyły zaś śpiewane razem szanty i łatwe do przetłumaczenia piosenki.

3 sierpnia był dniem międzynarodowym – reprezentacje prezentowały kulturę swoich krajów, zwyczaje, stroje ludowe, piosenki i tańce, przygotowywały charakterystyczne potrawy. W niedzielę 4 sierpnia chętni mogli uczestniczyć w odprawionej na terenie zlotu mszy świętej.

W kolejnych dniach był czas na służbę na rzecz lokalnej społeczności i miejscowych zabytków oraz różne aktywności poza terenem zlotu, jak gra tematyczna w Skansenie Wsi Słowackiej, podczas której uczestnicy poznawali historię i tradycje słowackie. Część patroli zdecydowała się na nocleg poza obozowiskiem – niektórzy nocowali w wigwamach, inni w charakterystycznych namiotach używanych przez czeskich i słowackich skautów – wrócili bardzo zadowoleni. Były też wymagające pewnego doświadczenia wyjścia w góry, gdzie trasa – *via ferrata* – prowadziła po stromych zboczach wyposażonych w łańcuchy. Wyjściom

towarzyszył dreszczek emocji, ponieważ w tej okolicy żyją niedźwiedzie. Dla nas ciekawostka – rumuńscy skauci byli tym raczej zaniepokojeni. Okolice była piękna – z całą pewnością można powiedzieć, że słowacka przyroda warta było obejrzenia.

Wart udziału był cały zlot – niech żałują ci, którzy się na wyjazd nie zdecydowali. Naprawdę **złoty skautów Europy Środkowej to nasze zloty, organizowane co dwa lata przez organizacje skautowe z Czech, Polski, Słowacji i Węgier** (ZHP był organizatorem trzech – w 1999 r. w Sanoku „SAN”, w 2008 – w Chorzowie „Silesia” i w 2016 we Wrocławiu). Te zloty, tuż za naszą granicą, to doskonała okazja do rozpoczęcia skautowej międzynarodowej przygody. Następny zlot zorganizują skauci węgierscy. Nie wiemy jeszcze dokładnie, gdzie i w jakim terminie, ale już dziś zachęcam, żeby wpisać sobie do kalendarza: wakacje 2026 – CEJ na Węgrzech. Tegoroczni uczestnicy, z których część była dwa lata temu na zlocie w Pradze, już deklarują, że wezmą w nim udział. Zapraszamy innych!

HM. TADEUSZ ŁASICA
KOMENDANT REPREZENTACJI
WYDZIAŁ ZAGRANICZNY GK



**CENTRAL EUROPEAN
JAMBOREE 2024
BEYOND THE HORIZON**



PŁOMIEŃ BRATERSTWA

14 sierpnia 2024 r. w przeddzień rocznicy Bitwy Warszawskiej w różnych miejscach w Polsce i na Ukrainie harcerze wspólnie z ukraińskimi płastunami spotkali się przy mogiłach żołnierzy walczących z Armią Czerwoną w 1920 r.

Główne uroczystości upamiętniające polsko-ukraińskie braterstwo broni podczas wojny polsko-bolszewickiej odbyły się na cmentarzu prawosławnym na warszawskiej Woli. Znajduje się tam kwatery żołnierzy Ukraińskiej Republiki Ludowej, w tym grób generała Marka Bezruczki, zasłużonego obrońcy Zamościa. **Polscy harcerze i ukraińscy płastuni już po raz szósty zapalili wspólnie „Płomień Braterstwa” – ważny symbol budujący braterskie relacje między oboma narodami.**

Symboliczny ogień zapłonął także w wielu miejscach w Polsce i w Ukrainie. Polacy i Ukraińcy spotkali się we Wrocławiu, Rzeszowie, a nawet w Kijowie na cmentarzu Bajkowa – miejscu pochówku polskich legionistów. Akcja z roku na rok się zmienia. Do harcerzy dołącza coraz więcej osób, a dla społeczności ukraińskiej w Polsce jest to ważny dzień, w którym mogą spotkać się ze swoimi polskimi sąsiadami.

Tegoroczne przesłanie akcji przypomina Polakom i Ukraińcom, że musimy stać się partnerami, którzy potrafią ze sobą współpracować. Musimy budować nasze dobre relacje na zaufaniu i przy okazji pamiętać, że razem możemy pokonać zło, które czai się za wschodnią granicą i chce odebrać nam to, co dla naszych narodów jest najcenniejsze – wolność.

Akcja „Płomień Braterstwa” zaczęła się od wspólnych spotkań, organizowanych co roku przy grobach żołnierzy Ukraińskiej Republiki Ludowej, którzy w 1920 r. ramię w ramię z Wojskiem Polskim walczyli przeciwko bolszewickiemu najeźdźcy. Obecnie, sto lat po wspólnej walce, Ukraina nadal zмага się z rosyjskim imperializmem. Celem akcji jest uczczenie pamięci zapomnianych bohaterów i okazanie wsparcia Ukrainie, która bohatersko dziś walczy.

Akcję organizuje Programowy Ruch Odkrywców (PRO) wspólnie z Płastem Polska.

PHM. **ŁUKASZ SOBIERAJSKI**
PRZEWODNICZĄCY RUCHU PRO

WYZWANIA HAL 2024

Poprosiliśmy Was na FB o podzielenie się Waszymi wspomnieniami i refleksjami z HAL. Oto efekty...

POZWÓLCIE
WĘDROWNIKOM

ORGANIZOWAĆ
OBOZY!

archiwum drużyny



Czy nie za mało harcerski był nasz obóz? To przewrotne pytanie, zadane mi przez zaprzyjaźnionego instruktora, który był uczestnikiem na prowadzonym przeze mnie obozie drużyny wędrowniczej, dość mocno dało mi do myślenia. Może gdzieś popełniłem błąd, czegoś nie dopilnowałem? Może za mało harcerskich aktywności zaplanowaliśmy? Ale pojawiła się w mojej głowie również inna ważna myśl – zatem **jak ma wyglądać z perspektywy harcerskiego wychowawcy obóz wędrowników?**

W tym roku wybraliśmy się na obóz wędrowny. To był pierwszy obóz naszej drużyny, ale znamy się wszyscy od lat, ot – drużyna się zestarzała i jej część stała się drużyną wędrowniczą. Potrzeb i ograniczeń było wiele, w końcu ustaliliśmy, że wybierze-
my się na tygodniowy obóz: dwa dni w Karkonoszach, dzień w Wałbrzychu, resztę czasu spędzamy w Skalnym Mieście i Pradze. Łącznie 11 razy jechaliśmy pociągiem, w tym wagonami sypialnymi, rozliczaliśmy się w trzech walutach, musieliśmy zaplanować masę rzeczy, ostatecznie przeżyliśmy naprawdę wysmienitą przygodę. Brzmi jak dobra wycieczka organizowana przez biuro podróży? No właśnie. W takim razie: gdzie jest metoda harcerska, czy taki obóz wniósł coś wychowawczo?

Oczywistością jest, że naszą misją jest wychowanie. Cały duch harcerstwa, każda rzecz, którą robimy

z naszymi wychowankami, powinna być nim prześlągnięta. W tym miejscu nie mam wątpliwości, że obóz wędrowniczy różni się od innych obozów właśnie tym, że każda dotycząca go rzecz, od samego początku realizacji do końca podsumowania i rozliczenia, jest wyśmienitą sytuacją wychowawczą. **Czy więc nasz obóz jest mniej harcerski, ponieważ rzadko zakładamy mundury, nie robimy zbyt dużo ognisk lub pomijamy je w ogóle, a o technikach harcerskich to chyba zapomnieliśmy? Moim zdaniem nie!** Nie mam jednak wątpliwości, że obóz wędrowny i do tego organizowany przez wędrowników, łamie ogólnie przyjęte schematy, jakie wyobrażamy sobie w kontekście wychowania. Ale nie bójmy się tego.

Jak już zdążyłem wspomnieć, **najwartościowsze na takim obozie są liczne sytuacje wychowawcze.** Ktoś pierwszy raz znajduje samodzielnie nocleg, ktoś pierwszy raz załatwia fakturę, rozmawia w obcym języku w prawdziwej, wymagającej zarządzania sprawą sytuacji. Wędrownicy więc podejmują wyzwania. Na takim obozie wychowanie dzieje się – po pierwsze – naturalnie, po drugie – cały czas. To swoiste uczenie w działaniu. Oczywiście nie zapominamy o harcerskich wartościach, rozmawiamy, niby przy okazji, o Prawie, o Przyrzeczeniu, o tym, co dla nas ważne i jakimi chcemy być ludźmi.

Co w takim razie zrobić, żeby nasz obóz różnił się od szkolnej wycieczki? Odpowiedź jest prosta – świadomie i naturalnie pracować metodą. To natomiast w drużynie wędrowniczej jest wyjątkowo trudne, szczególnie że rola drużynowego – *primus inter pares* – jest zgoła inna niż w jednostkach innych metodyk. Ja mam w tym układzie fory, bo jestem od wędrowników w mojej drużynie odrobinę starszy, ale jak pracować ma 16-, 17-, 18-letni drużynowy? Być może właśnie ta naturalność sytuacji, zarządzanie procesem, który trwa, będzie dla niego ratunkiem. W końcu **obóz wędrowników organizowany jest zazwyczaj przez nich samych.** To, że znajdują miejsce noclegu, że ktoś pozyska dużą dotację, ktoś inny zaplanuje wieloetapową podróż pociągami, jeszcze ktoś inny rozplanuje budżet czy wyżywienie albo zadba o komfort

psychiczny lub dobre samopoczucie, że harcerze opracowują trasy, mają pomysły, co zwiedzać, załatwiają sprawy gospodarcze, kwatermistrzowskie, dzielą się zadaniami, uczą się pracować w stałych (zastępy) i dorywczych (patrole) zespołach nad dużym projektem, którego budżet wynosi kilkanaście lub kilkadziesiąt tysięcy złotych i od każdego zależy powodzenie całego zadania, jakim jest obóz. Jest to moim zdaniem największą wartością, bo wędrownicy uczą się przez doświadczanie tych rzeczy, które potrafią przerosnąć niejednego dorosłego. Dobre podsumowanie, bieżące obserwowanie i reagowanie na kryzysy oraz stwarzanie przestrzeni do rozwiązywania problemów to wówczas ogromna wychowawcza siła, która stwarza wędrownikom przestrzeń do rozwoju. To nie tylko obszar do pracy nad sobą, realizacji prób na stopnie i wyzwani, to istna szkoła życia. Moim zdaniem żaden wędrowniczy program, nawet przepełniony właściwymi dla metodyki formami pracy (oczywiście o nim też nie należy zapominać!), nie zapewni wędrownikom tylu przeżyć i nauki, jaką może dać im wspólna organizacja obozu.

Powróćmy więc do pierwszego pytania. Czy nie za mało harcerski był nasz obóz? Nie! Mieliśmy na nim KSW, ktoś zamknął a ktoś otworzył próbę na stopień, prowadziliśmy dyskusję, rozmawialiśmy o wartościach, o służbie. Ale **naszym głównym celem wychowawczym było wychowanie przez uczenie w działaniu.**

Druhny i Druhowie! Pozwólcie wędrownikom organizować obozy! Nawet takie, które z pozoru wydają nam się mało harcerskie. Jeśli dobrze i świadomie do nich podejdziecie i wykorzystacie pojawiające się tam sytuacje, będą wypełnione metodą i prawdziwie harcerskim działaniem. Wykorzystujmy talenty, stawiamy wyzwania i pozwólmy, żeby działo się prawdziwe wychowanie, czyli to, na czym zależy nam najbardziej.

PHM. PIOTR WASILEWSKI
DRUŻYNOWY 42 PWDW „EL NIÑO” W SEROCKU
HUFIEC LEGIONOWO

PIERWSZY TAKI OBÓZ W NASZEJ CHORAĞWI

Pierwszy sierpnia 2024 r., wczesny poranek, druha Grzegorza obudziło słońce. To dzisiaj rozpoczyna się „Avantura 2024”, pierwszy w naszej chorągwi obóz specjalnościowy. Autokar pojawi się w Bydgoszczy o godzinie 8.00, więc czasu jest niewiele. Wszystko przygotowane do wyjazdu, ale... Zawsze może wydarzyć się coś niespodziewanego. Na pierwszy ogień idzie sprzęt nurkowy. Trzeba go zapakować i dostarczyć na miejsce zbiórki. Nieoceniona drużna Paula ma wszystko przygotowane do transportu. Adam już czeka na miejscu.

O umówionym czasie pojawia się autokar. Dociera też pierwsza część uczestników. Szybki załadunek bagażu oraz sprzętu i wsiadamy. Kolejny przystanek na trasie to Rypin. Miasto w województwie kujawsko-pomorskim, skąd zabieramy większość uczestników obozu. To tutaj wsiadają Artur i Jakub (zwany Jankesem), czyli komendant i zastępca komendanta Hufca Rypin. Punktualnie o godzinie 11.00 jesteśmy gotowi i ruszamy. Kierunek Chorwacja, wyspa Iż, miejscowość Mali Iż. Samolotem docierają Paula i Ola. Kadra w komplecie, uczestnicy wypoczęci, można zaczynać.

Po roku przygotowań, setkach rozmów telefonicznych i niezliczonych dyskusjach nad programem udało się – wspólnie przedsięwzięcie HaOSiKu, czyli Harcerskiego Ośrodka Specjalności i Kształcenia, oraz Hufca Rypin wystartowało!

Trzy specjalności, uczestnicy podzieleni na trzy grupy zadaniowe i kadrę. Nawiązanie do Brownsea i systemu małych grup lorda B-P nie jest przypadkowe.

Nurkowanie, żeglarstwo i survival to zajęcia, które czekają każdą z grup. W pierwszej kolejności nurkowanie zaczyna „Niebiescy”. Przed nimi dzień przygotowań do nurkowania. Przypominamy procedury, zasady i ćwiczymy wszystkie czynności, które są konieczne do wykonania bezpiecznych nurkowań z łodzi w morzu – przepięknym Adriatyku. Sytuacje awaryjne, technika nurkowania z jednostek pływających to fragment obszernych zajęć. Paula, Ola, Adam i Grzegorz mają dużo pracy. Po południu bardzo ciekawe spotkanie z Ewelina, biologiem morskim, instruktorem nurkowania, pasjonatką podwodnego świata. To ona przybliży uczestnikom wiedzę, jakie ryby i stworzenia będą mogli spotkać pod wodą i na jakie szczególnie uważać.

„Czerwoni” mają przed sobą noc na szczycie najwyższego wzniesienia na wyspie. Muszą zbudować sobie miejsce na nocleg, zabrać żywność i wodę. Zanim to nastąpi, ćwiczą techniki bezpieczeństwa w wodzie i na lądzie. Pozyskują wodę metodą odsalania i uczą się, jak wykonać mapę przebytej trasy. **Czuć pełną entuzjazmu atmosferę oczekiwania na nieznane, podekscytowani nie mogą doczekać się wieczornej przygody.** Jakub przygotowuje grupę bardzo profesjonalnie. Dopina każdy szczegół, przygotowuje specjalistyczny sprzęt, rozdziela zadania.

Grupa „Żółtych” przygotowuje się do wyprawy pod żaglami. Jak używać lin, czym jest kabestan i jak odnaleźć właściwy kurs – takie zadania stoją przed załogą jachtu. Instruktorzy starają się pokazać maksymalnie dużo przed wypłynięciem. Później nie będzie czasu na zastanowienie, trzeba działać. Wiatr jest wystarczająco silny, więc ruszają.

Słońce mocno przygrzewa, ale nikt nie myśli o odpoczynku. Zajęcia są bardzo ciekawe i pozwalają w praktyce stosować

wszystkie umiejętności nabywane na zbiórkach, biwakach i na spotkaniach w klubach specjalnościowych.

Obóz ma swój rytm. Dzień zaczynamy zaprawą, następnie porządkami i śniadaniem. **Każda z grup ma dwa dni na jedną specjalność. Czas między posiłkami wypełniony zajęciami.** Wieczorami szanty, spacery i „ognisko” bez płomieni. Na wyspie jest zakaz używania otwartego ognia z uwagi na wysokie zagrożenie pożarowe.

Sobota to dzień zwiedzania Zadaru. Płyniemy promem, pozdrawiani przez załogę. **Dla nich „Izvidaci iz Polijske” (czyli harcerze z Polski) to egzotyczne zjawisko. Nigdy na tej wyspie nie było umundurowanych polskich harcerzy.** Piękny Zadar nad Adriatykiem, miasto o bogatej historii, mimo upału zachwyca i zachęca do zwiedzania. Po kilku godzinach wracamy promem, ponownie pozdrawiani przez marynarzy. Wielkim zaskoczeniem dla nich jest druh Grzegorz, mówiący po chorwacku. Dzięki temu nie jesteśmy traktowani jak zwykli turyści i częściej spotykamy uśmiechy załogi i mieszkańców wyspy.

Wieczorem niezwykle spotkanie. Gościem online jest Mariusz, człowiek, który ma niezwykłą pasję. Fotogrametria. Choć brzmi tajemniczo, jest bardzo widowiskowym zajęciem. Pozwala na tworzenie modeli 3D obiektów, wraków statków czy samolotów spoczywających na dnie mórz i oceanów. Opowiada o swojej pracy dla rządu chorwackiego, o wraku pełnym starożytnych amfor i ciekawostkach związanych z tą pasją. Uczestnicy słuchają z zaciekawieniem i zadają wiele pytań.

Po wspaniałych dziesięciu dniach na wyspie czas się pożegnać. Nasz autokar grzecznie czekał na parkingu w Zadarze, a teraz jest gotowy, aby zabrać nas do domu. Żegnamy słońce, wyspy i Adriatyk. Przed nami nocna jazda i spotkanie z mocno stęsknionymi rodzicami.

Czuwajcie na morzach!

PWD. GRZEGORZ STELMACHOWICZ

KOMENDANT HARCERSKIEGO OŚRODKA
SPECJALNOŚCI I KSZTAŁCENIA
HAOSIK W SOLCU KUJAWSKIM

PS A wiecie, co znaczy AVANTURA po chorwacku?

AVANTURA

2024



MOJE PODHARCMISTRZOWSKIE WYZWANIE

Podczas ostatniego obozu pełniłam funkcję zastępcy komendantki szczeplu do spraw programowych. Wyzwanie, które opisałam poniżej, było jednym z zadań mojej próby na stopień podharc mistrzyni.

Podczas tegorocznej Harcerskiej Akcji Letniej miałam okazję pełnić tę odpowiedzialną funkcję po raz pierwszy. **Moim głównym zadaniem było stworzenie i opracowanie kompleksowego planu pracy obozu** ze szczególnym uwzględnieniem koncepcji tematycznej, która w tym roku dotyczyła podróżowania.

Przygotowanie programu obejmowało wiele spraw – od wyboru tematu przewodniego, przez opracowanie scenariuszy zajęć, aż po organizację gier i zabaw. Każdy z drużynowych otrzymał plik inspiracji na zajęcia dla swojej drużyny, który obejmował sprawności, jakie harcerki i harcerze mogą zdobyć podczas obozu, oraz pomysły na elementy zbiórek związane z podróżowaniem. Tematyka obozu miała na celu nie tylko zainspirowanie uczestników do odkrywania nowych kultur i miejsc, lecz także rozwijanie ich kreatywności

i umiejętności współpracy. Każdy dzień obozu był zaplanowany tak, aby harcerki i harcerze mogli „podróżować” po kolejnym kraju europejskim, poznawać jego tradycje, zwyczaje oraz język, a także zdobywać nowe umiejętności poprzez zabawę i wyzwania.

Za udział w każdym zajęciu tematycznych uczestnicy otrzymywali do swoich dzienników podróży, które dostali na początku obozu, pieczętkę poświęconą konkretnemu krajowi. Był to świetny gadżet obozowy i także element, który podsumowywał zajęcia całego obozu. Drugim z gadżetów była chustka z personalizowaną grafiką. Była nie tylko elementem tematycznym, lecz także miała praktyczne zastosowanie w dniu codziennym.

Muszę przyznać, że **wprowadzenie tej tematyki do programu wymagało od mnie dużej kreatywności oraz zdolności organizacyjnych**. Przygotowanie scenografii, planowanie zajęć, a także koordynacja zespołu instruktorskiego były kluczowymi elementami mojej pracy. Dzięki wsparciu komendantki oraz

całego zespołu udało się stworzyć niezapomnianą atmosferę, która umożliwiła uczestnikom nie tylko świetną zabawę, ale też rozwój osobisty i naukę poprzez doświadczenie.

Pełnienie roli zastępczyni komendantki do spraw programowych było dla mnie cennym doświadczeniem, które pozwoliło mi zdobyć nowe umiejętności oraz lepiej zrozumieć, jak ważna jest odpowiednia organizacja i planowanie w prowadzeniu tak dużych przedsięwzięć.

Jestem dumna, że mogłam przyczynić się do sukcesu tego obozu i z radością będę kontynuować swoją pracę w przyszłych działaniach harcerskich.

Czuwaj!

PWD. JULIA KLIMCZYK

W obozie wzięli udział harcerki i harcerze z XIII Czarnego Szczepu i 85 Pajęczańskiej Drużyny Harcerskiej „Brzask”.

Oba środowiska są z Hufca Radomsko.



W tym roku 72 WDHS „Tundra” podjęła się zorganizowania zagranicznego obozu wędrownego na Półwyspie Iberyjskim. Wybraliśmy się w tak daleką podróż, by przejść wzdłuż oceanu fragment szlaku pieszego Camino. Trasę rozpoczęliśmy w Porto (Portugalia) i zakończyliśmy w Vigo (Hiszpania), **razem to około 150 km w żarze słońca oraz podmuchach oceanicznego wiatru**. Jako ciekawostkę mogę dodać, że z powodu przesiadek na lotniskach spędziliśmy również po jednej nocy w Szwajcarii oraz Austrii, więc można by powiedzieć, że odwiedziliśmy aż cztery kraje podczas jednego obozu! Po moim krótkim wstępie zapraszam do przeczytania relacji, napisanej przez chorążą drużyny:

W tym roku miałam niesamowitą okazję uczestniczyć w harcerskiej wędrowce po Portugalii, która okazała się niezapomnianym doświadczeniem. Spędziliśmy prawie dwa tygodnie, odkrywając malownicze krajobrazy tego pięknego kraju, poznając lokalną kulturę i umacniając nasze harcerskie wartości.

Nasza wędrowka rozpoczęła się w Porto, skąd wyruszyliśmy w stronę południowego wybrzeża. Już od pierwszych dni zauroczyły nas przepiękne widoki, które towarzyszyły nam na każdym kroku. Szliśmy wzdłuż klifów, a także przez urokliwe małe miasteczka, które zachowały swój historyczny charakter. Nocowaliśmy w ośrodkach dla pielgrzymów

i u skautów, integrując się z Portugalczykami.

Niezapomnianym przeżyciem była kąpiel w Oceanie Atlantyckim oraz ognisko na plaży, gdzie śpiewaliśmy harcerskie piosenki przy dźwiękach ukulele. W trakcie wędrowki mieliśmy również okazję nauczyć się kilku zwrotów po portugalsku. Spotkał się wielu przyjaznych mieszkańców, którzy z chęcią dzielili się z nami opowieściami o swoim kraju.

Ten wyjazd był nie tylko doskonałą okazją do obcowania z naturą i przeżycia prawdziwej przygody, lecz także do umocnienia harcerskich wartości, takich jak braterstwo, odwaga i odpowiedzialność. Każdy z nas wrócił do domu z nowymi doświadczeniami, pełen inspiracji i zapału do dalszej pracy w drużynie.

Podsumowując, harcerska wędrowka po Portugalii była wyjątkowym przeżyciem, które na długo pozostanie w naszej pamięci. To była podróż, która nie tylko pozwoliła nam odkryć piękno tego kraju, ale również zbliżyła nas do siebie jako drużynę i wzmocniła naszą harcerską tożsamość. Jeśli kiedykolwiek będziesz mieć okazję wziąć udział w podobnej wyprawie – nie zastanawiaj się ani chwili!

PWD. KINGA RELIDZYŃSKA HO

72 WDHS „TUNDRA”
HUFIEC WARSZAWA-PRAGA-PÓLNOC

ZHHP żyje i prowadzi działalność przez cały rok, ale obóz, jak kiedyś oceniał ks. Wojciech Luzar, naczelny kapelan ZHP w okresie międzywojennym, jest najwartościowszy we wszechstronnym rozwoju harcerza. Tak też pisał nasz patron bł. ks. phm. Stefan Wincenty Frelichowski w „Pamiętniku”, charakteryzując wzrastanie w drużynie, gdzie uczestnicy byłiby „prawdziwą drużyną harcerską spełniającą swoją powinność względem harcerstwa i Ojczyzny”. Marzył, by działalność drużyny była bardziej szeroka w życiu harcerza niż „przyjemne obozy” (wpis z 16 stycznia 1939 r.). Również obecnie kapelan po spełnieniu różnych warunków i osiągnięciu certyfikatów oraz wpłaceniu składki zadaniowej może być uczestnikiem obozu HAL. Udział kapelana jest oczywiście spełnianiem życzeń środowiska. Kapelan towarzyszy w życiu obozu, który prowadzi zajęcia według zatwierdzonych programów w systemie podobozowym. Życie obozowe na bieżąco organizuje oboźny i inne upoważnione osoby. Kapelan w tym systemie może przekazywać informacje o proponowanych formach służby, w tym zaproszenia na rozmowy dotyczące życia duchowego harcerki i harcerzy. **Ale najczęściej kapelan odpowiada na wiele pytań uczestników.**

Krótko – pytania do kapelana: Po co ksiądz bierze udział w obozie? Co ksiądz kapelan robi w ciągu dnia? Czego oczekuje kapelan od zuchów, a czego od nas – harcerzy i harcerzy starszych? Niech druh kapelan opowie, co wczoraj robił, gdy byliśmy na grze terenowej? Proszę opowiedzieć, co możemy religijnego zrobić na biegu terenowym? Dlaczego druh kapelan zabrania nam przychodzić oglądać gniazdko z jajkami różnych ptaszek? Dlaczego nam nie wolno oglądać tych jajeczek, choć są tak piękne? Kiedy będzie w niedzielę msza święta i czy będzie okazja do spowiedzi świętej? Czy druh kapelan wie, dlaczego nie ma słowa Bóg w jednej z dwóch rot naszego Przymierzenia? Druhu kapelanie, za mało znamy naszego Patrona, niech druh kapelan przygotuje nam linki, adresy, abyśmy mogli sami materiały pobrać.

Problem osobny przedstawiony w Silverado City przez trzech harcerzy starszych w czasie oglądania w owym mieście rynku, na którym stoi mały kościółek z krzyżem: Dlaczego nie możemy rozmawiać o Bogu na naszych spotkaniach? Czy tylko dlatego, że w jednej z rot nie ma słowa Bóg? Bóg jest najważniejszym pytaniem, bo po co człowiek żyje, zupełnie nie ma odpowiedzi. My już dość mamy tego, co mówią, że nie wiadomo, po co żyje człowiek i mamy w to wierzyć. Dlaczego mamy wierzyć, że nauka tego jeszcze nie zbadała i poczekajmy, jak zbada?

KS. HM. JÓZEF NOWAKOWSKI

KAPELAN HUFCA ZHP TORUŃ



OBÓZ NA SIODEŁKU

Pomysł na obóz rowerowy wędrowny zaczął kiełkować w 2022 r. w głowie drużynowego XIII Drużyny Starszoharcerskiej Turystyczno-Sportowej „Invictus” w związku z jubileuszem 55-lecia istnienia bazy obozowej naszego hufca w nadmorskim Lubiawie. Pomysł trafił na podatny grunt i w lipcu 2023 r. grupa 14 harcerskich rowerzystów wyruszyła w ponad 580-kilometrową trasę z Oławy do Lubiawy w powiecie wejherowskim. Po dziewięciu dniach na rowerach szczęśliwie dotarliśmy na miejsce.

Jesienią 2023 r. komenda obozu podjęła decyzję o kontynuowaniu pomysłu. Ale ile tym razem mamy przejechać? **Skoro w 2023 r. przejechaliliśmy ponad 580 km, to 600 km w 2024 r. jest trochę za małym wyzwaniem. Decyzja była jednoznaczna – przejedziemy minimum 700 km!** Tylko dokąd pojechać? Jedziemy w górę mapy – nad morze! Kierunek: Świnoujście! Przygotowania ruszyły na początku roku. Na dyskusje nad przebiegiem trasy, dziennymi odcinkami do pokonania, miejscami noclegowymi poświęciliśmy sporo godzin. Nieocenione okazały się aplikacje i strony, dzięki którym można było zaplanować trasę. Każdy z członków komendy obozu realizował swoje zadania, np. organizował noclegi czy rezerwował obiady. Równolegle trwały prace nad pozyskiwaniem sponsorów. **Zawsze możemy liczyć na lokalne władze oraz firmy, które wspierają nasze pomysły.** Dzięki naszym dobroczyńcom każdy uczestnik otrzymał taką samą torbę podróżną (bardzo ważna rzecz przy pakowaniu się na wyjazd!), zestaw trzech koszulek do jazdy na rowerze, kurtkę przeciwdeszczową, spodenki rowerowe oraz parę bawełnianych koszulek.

Dzień przed wyjazdem wszyscy spotykamy się, aby zapakować samochód serwisowy, w którym ładujemy nasze torby z rzeczami, narzędzia do ewentualnych napraw rowerów, sprzęt do przygotowywania kolacji i śniadań, montujemy i testujemy radiotelefon do komunikacji pomiędzy grupą na rowerach a samo-

chodem. Samochód serwisowy nie jedzie cały czas za nami, spotykamy się w ciągu dnia w umówionych wcześniej punktach, gdzie uzupełniamy zapasy wody oraz energii, którą zużywamy błyskawicznie. Ostatnia odprawa (z rodzicami), przypomnienie zasad bezpieczeństwa, gestów komunikacyjnych („zatrzymujemy się”, „zwalniamy”, „skręcamy”) i wracamy do domów.

20 lipca o godz. 9.00 meldujemy się w punkcie zbiórki, gdzie czekają na nas drużyny Dorota i Emilia z Bike Jamboree, które będą nam towarzyszyć przez cały pierwszy dzień. Czekają na nas także załoga strażyackiej żuk z zaprzyjaźnionej oławskiej Ochotniczej Straży Pożarnej. Tak jak w poprzednim roku, będzie prowadził naszą kolumnę aż do granicy miasta. Robimy kilka pamiątkowych zdjęć, harcerze żegnają się z rodzicami. **Przed wyruszeniem na profilu na FB udostępniamy „pinezkę” z naszą lokalizacją, tak by rodzice oraz wszyscy nasi obserwatorzy na bieżąco mogli ją sprawdzić.**

Pierwszego dnia mamy do przejechania nieco ponad 60 km. Trasa do Wrocławia prowadzi wałami przeciwpowodziowymi wzdłuż Odry. We Wrocławiu mamy pierwszą zaplanowaną atrakcję – zwiedzanie Fortu Piechoty nr 6, którym opiekuje się Wrocławskie Stowarzyszenie Fortyfikacyjne. Żeby nie było tak pięknie jak rok temu – mamy pierwszego „kaptur”. Jesteśmy na to przygotowani – szybkie pompowanie koła, żeby znaleźć źródło problemu. Po wizycie w forcie czas na pierwszy obozowy obiad. Ale powietrze dalej schodzi, więc wymieniamy dętkę, sprawdzamy, czy jakiś kawałek szkła nie uszkodził opony, i po sjeście poobiedniej jedziemy dalej. Niestety dętkę wymieniliśmy jeszcze dwa razy tego dnia. Późnym popołudniem docieramy na nocleg do Pęgowa, gdzie śpimy w miejscowej szkole podstawowej. Pierwszego dnia mamy okazję poznać pełen przekrój nawierzchni, po których będziemy jeżdżąc, ale w różnych proporcjach, tzn. jest i asfalt, i szuter, i kostka brukowa, i błoto, i „ulubiony” piasek.

Po kolacji drużny Dorota i Emilia opowiadają nam o projekcie Bike Jamboree oraz o sztafecie rowerowej „Jednoślądami Andersa”, w której brały udział. Pierwszy obozowy apel, potem łatamy uszkodzone dętki, by mieć zapas gotowy do użycia, i idziemy spać, ponieważ musimy wcześniej rano wstać. Zapowiada się upalny dzień, a my chcemy uniknąć jazdy w upale. **Przed pójściem spać druż Kuba wrzuca na nasz profil film oraz paczkę zdjęć z pierwszego dnia i będzie tak robił do końca obozu** – obsługa social mediów to jedno z jego zadań na obozie.

Pobudka o 5.30, rozgrzewka, śniadanie, pakowanie busa, sprzątanie szkoły i wyruszamy w dalszą trasę. Przed nami ponad 90 km. Kierunek Głogów, gdzie goszczą nas głogowscy harcerze. Nasza trasa wiedzie przez Wołów i Ścinawę. Po drodze mija nam pierwsze 100 kilometrów. **Powoli wpadamy w obozowy rytm – po przyjeździe na nocleg kąpiel, kolacja, szybkie pranie koszułek rowerowych.** Po kolacji gry sportowe i idziemy spać.

Wstajemy o 7.00, ponieważ pada deszcz. Potem standardowy poranek i mokrzy przejeżdżamy na głogowski Rynek, gdzie czekają na nas przewodnicy z Centrum Informacji Turystycznej, którzy oprowadzają nas m.in. po podziemiach dawnej Twierdzy Głogau, miejskich murach obronnych, fosie miejskiej i wieży ratuszowej, z której podziwiamy panoramę Głogowa i okolic. Przejeżdżamy po Moście Tolerancji na prawy brzeg Odry i kierujemy się na północny zachód. Naszym celem w trzecim dniu obozu jest Otyń, gdzie śpimy w tamtejszej szkole podstawowej. Do pokonania mamy 75 km. Trasa prowadzi nas przez Sławę, Jezierny, gdzie mija nam dwieście przejechanych kilometrów i Nową Sól. W Otyniu wita nas komendant oraz skarbniczka Hufca Nowa Sól.

Kolejnego dnia czeka nas 76 km „w siodłach”. Jedziemy przez Zieloną Górę, Sulechów, Przetocznice, gdzie zwiedzamy ponadstuletni młyn gospodarczy. **Mija nam trzecia setka przejechanych kilometrów.** Naszym celem jest baza Chorągwi Ziemi Lubuskiej w Niesulicach, gdzie mamy zaplanowane trzy dni odpoczynku, ale tylko od rowerów. Nad jeziorem Niesłysz odwiedzają nas zaprzyjaźnieni instruktorzy ze szkoły nurkowania „DiveReif”, dzięki

czemu możemy zobaczyć, jak wygląda życie pod wodą. Żeglujemy też po jeziorze (dziękujemy Hufcowi Świdnica!). Po trzech dniach w Niesulicach ruszamy dalej. Kolejnego dnia mamy najkrótszy dystans do pokonania – 42 km, ale po drodze zwiedzamy Muzeum Fortyfikacji i Nietoperzy Międzyrzeckiego Rejonu Umocnionego w Pniewie. Pod ziemią spędzamy blisko 2,5 godziny. W Międzyrzeczu goszczą nas drużynie z tamtejszej Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej Państwowej Straży Pożarnej. Po kolacji „obowiązkowy punkt programu” u strażaków – wizyta w garażach i zapoznanie się z ich wozami.

Z Międzyrzecza wyruszamy w kierunku zachodnim. W planie mamy do przejechania 86 km, następny nocleg – Sarbinowo (nie to nad morzem, ale już w województwie zachodniopomorskim). Zaplanowaliśmy przepłynąć się promem przez Wartę w Kłopotowie. No cóż, nazwa miejscowości zobowiązuje. Jadąc pięknie wyasfaltowaną drogą wzdłuż Warty, usłyszeliśmy radiowe wywołanie: „Brzoza” do „Sosny”, po czym zostaliśmy poinformowani przez „Sosnę”, czyli obsługę busa, że prom od paru lat nie pływa. No cóż, robimy taktyczny odwrót i wracamy do najbliższego mostu – w Świerkocinie. Przejeżdżamy przez tereny Parku Narodowego „Ujście Warty”. **Z powodu nieczynnego promu robimy dodatkowe 12 km.** Do remizy Ochotniczej Straży Pożarnej dojeżdżamy po godzinie 18.00.

Rano budzi nas deszcz – możemy dłużej pospać, niestety rezygnujemy ze zwiedzenia Twierdzy Kostrzyn. Dzisiejszy cel – Orzechów, gdzie będą nas gościć strażacy z Lubiechowa Górnego. Do przejechania mamy ok. 70 km, ale zaplanowaliśmy kilka punktów do zwiedzenia – miejsce postawienia pierwszego słupa granicznego nad Odrą w Czelinie, Muzeum Pamiątek Wojsk Inżynieryjnych w Gozdowicach, Muzeum Pamiątek 1. Armii Wojska Polskiego oraz Dziejów Ziemi Mieszkowickiej w Starych Łysogórkach oraz Cmentarz Wojenny 1. Armii Wojska Polskiego. W Siekierkach przekraczamy granicę polsko-niemiecką po pieszo-rowerowym Moście Europejskim i jedziemy wzdłuż Odry międzynarodowym szlakiem rowerowym „Nysa-Odra” do przejścia granicznego Hohenwutzen/Osinów Dolny, gdzie odwiedzamy

najdalej wysunięty na zachód punkt Polski. Z Osinowa Dolnego przez Górę Czibora (miejsce upamiętniające bitwę pod Cedynią w 972 r.) i Cedynię dojeżdżamy do Orzechowa, gdzie czeka na nas niespodzianka – pizza. Wieczór spędzamy na integracji ze strażakami z OSP Lubiechów Górny. Następnego dnia mamy do przejechania blisko 80 km. Z Orzechowa kierujemy się na północ do przejścia granicznego Krajnik Dolny/Szwedt. Po niemieckiej stronie jedziemy szlakiem „Nysa-Odra” po obszarach Parku Narodowego Dolnej Odry do przejścia granicznego Mescherin/Gryfino, a stamtąd do Radziszewa, gdzie również korzystamy z gościny miejscowej OSP.

Z Radziszewa wrócamy do przejścia granicznego w Gryfinie i kierujemy się na północ do przejścia w Rosówku. Lewą stroną Odry omijamy Szczecin, jadąc przez Smolecin, Bartoszewo, przepiękne lasy Puszczy Wkrzańskiej (35 km lasami bez żadnej miejscowości) i dojeżdżamy do Nowego Warpna, gdzie czekają na nas harcerze z 12 Szczepu „Warpieńsko”. Po wspólnej kolacji i śpiewankach przy ognisku idziemy spać. **Za nami przejechane w tym dniu 93 km, a przed nami ostatni i zarazem najdłuższy 100-kilometrowy dzień na rowerach.**

Rano standardowa „procedura” i ruszamy. Przekraczamy granicę i wjeżdżamy z powrotem na szlak „Nysa-Odra”. Po drodze mijamy Rieth, Luckow, Bugewitz i dojeżdżamy do Kamp, gdzie czeka nas przeprawa promowa (tym razem prom pływał). Płynąc promem, przepływamy obok nieczynnego podnoszonego mostu kolejowego Hubbrücke-Karnin. Z portu w Karninie kierujemy się przez Uznam, Stolpe, Zirchow do miejscowości Ahlbeck, a stamtąd, jadąc szlakiem Velo Baltica, docieramy

do Świnoujścia. Po godz. 18.00 meldujemy się pod świnoujskim wiatrakiem. Ogromna radość maluje się na twarzach uczestników obozu. Sporo turystów rozmawia z nami i gratuluje nam wyczynu.

Za nami przejechanych ponad 800 km. Nie licząc siedmiu przebitych dętek, nie było żadnej poważniejszej usterki roweru. Wszyscy cali i zdrowi dotarli do mety. Spod wiatraka przejeżdżamy przez miasto do Szkolnego Schroniska Młodzieżowego, gdzie spędzimy najbliższe trzy dni. Do dnia wyjazdu rowery stoją zamknięte i nikt nawet nie chce na nie spojrzeć. Czas spędzony w Świnoujściu przeznaczamy na plażowanie, kąpiel w morzu, zwiedzanie miasta. Mieliśmy też okazję odwiedzić bazę Morskiej Służby Poszukiwań i Ratownictwa oraz statek ratowniczy „Pasat”.

W sobotni poranek 3 sierpnia zapakowaliśmy nasze rzeczy do busa, rowery do drugiego busa, który specjalnie po nie przyjechał z Oławy, a my udaliśmy się do Szczecina na finały regat The Tall Ship Races 2024. Wieczorem wsiedliśmy do pociągu. Całych i zdrowych nad ranem na oławskiej stacji powitali nas rodzice, z którymi zawiązaliśmy krąg i rozeszliśmy się do domów. Jeszcze w czasie obozu nie obyło się bez snucia planów na temat kolejnej wyprawy: „Skoro w tym roku było 800 km, to w przyszłym może 900? A tam 900. Zrobmy 1000!”. Czy tak będzie, czas pokaże, ale jakieś pomysły powoli kielkują w głowach kadry.

PWD. JACEK – KUBA DRESSLER

XIII DSHT-S „INVICTUS”
HUFIEC OŁAWY

arch. druziny



BĄDŹ GOTÓW!

Bądź gotów to hasło, jakie chcemy, by towarzyszyło nam w Związku Harcerstwa Polskiego w roku harcerskim 2024/2025. Znaczy to samo, co funkcjonujące na co dzień *Czuwaj*, gdyż oba te hasła są polskimi tłumaczeniami Baden-Powellowskiego *Be preperd*. Pamiętamy, że w latach drugiej wojny światowej był to jeden z kryptonimów Organizacji Harcererek. Zatem *Bądź gotów!*

O SYTUACJI AKTUALNEJ – BEZPIECZEŃSTWIE

Gdy przygotowywaliśmy w Głównej Kwaterze ZHP wszechstronne działania w kierunku zapewnienia bezpieczeństwa członkom naszej organizacji, nikomu z nas do głowy nie przyszło, że temat ten będzie związany z bieżącymi wydarzeniami w kraju. Natomiast na przykładzie klęski żywiołowej, jaką jest powódź, i efekty tej powodzi na południu i zachodzie Polski, można wskazać niektóre kierunki myślenia na temat bezpieczeństwa, o którym mowa poniżej.

I wcale nie chodzi tylko o bycie gotowym na samą klęskę żywiołową. Wszystkich nas dotyczy problem dezinformacji, mającej na celu polaryzację społeczeństwa, skłócenie nas, wytworzenie błędnego poglądu na konkretną sytuację, byśmy podejmowali złe decyzje, spowolnili właściwe działania (nie tylko bieżące, ale i te w przyszłości). Mogą dotknąć nas scamy. Gdy chcemy szybko wpłacić pieniądze na poszkodowanych, gdy jesteśmy rozemocjonowani, rozkojarzeni, możemy stracić nie tylko duże środki z własnego konta, ale i hasła do innych kont, do których się logujemy przez różnorodne urządzenia.

Dlatego tak ważna jest propozycja programowa i odznaka dotycząca bezpieczeństwa cyfrowego Surf Smart 2.0! Więcej możecie dowiedzieć się z materiału <https://cbp.zhp.pl/m/surf-smart>. Można również przypomnieć sobie propozycję *Falszywe informacje? Czuwaj!*, która zajmuje się typową dezinformacją <https://cbp.zhp.pl/m/falszywe-informacje-czuwaj>.

Innym ważnym zagadnieniem jest przygotowanie się do odpowiedzialnej harcerskiej służby. Przygotowanie takie dotyczy zarówno sprawności fizycznej, jak i psychicznej członków naszej organizacji. Przykładowo – warto zdać sobie sprawę, że nie tylko przedmioty i woda, ale i ziemia może być skażona na terenach objętych powodzią. Osobisty środek dezynfekcyjny, grube rękawice to podstawa! Z drugiej strony niezwykle ważny jest dobrostan osoby pomagającej! Bo pomagając, nie możemy zapominać o odpowiedzialności za siebie. Wciąż trzeba pamiętać o swoich wcześniejszych obowiązkach, o jedzeniu, odpoczynku i o racjonowaniu własnych emocji! Zwłaszcza, że często patrzą na nas nasi podopieczni! Dajmy im dobry przykład! Więcej na ten temat <https://zhp.pl/sluzba-zhp-na-rzecz-powodzian-badz-gotow-na-pomaganie>.

O ZDOBYWANIU WIEDZY

Być gotowym to także przygotować się na różne scenariusze, jakie przyniesie nam życie. A jak wiemy, te scenariusze nigdy nie są w 100% przewidywalne. Dlatego **bycie gotowym musi być związane ze zdobywaniem wiedzy i umiejętności, jakie będziemy mogli wykorzystać w różnych sytuacjach życiowych**. Są to również odpowiednie postawy, które pomagają podjąć właściwą decyzję. Pomóc w tym mogą przygotowane wcześniej schematy, możliwe do wykorzystania w różnych, zazwyczaj nagłych sytuacjach.

Jednak podstawą, na którą stawiamy, to wiedza, jaką chcemy przypomnieć lub wskazać. Dlatego organizujemy **cykl ogólnozwiązkowych webinarów**, przeznaczonych dla osób od 16 roku życia. Są one przeprowadzane **co dwa tygodnie we wtorki o godz. 19.30**. Temat każdego z nich jest niezwykle aktualny we współczesnych czasach. Chcemy, byśmy jako członkowie ZHP byli gotowi!

HM. ANNA POSPIESZNA
ZASTĘPCZYNIKI NACZELNICZKI ZHP

3 września 2024

Bądź gotów na kolejne 25 lat, czyli 25 lat w NATO i podnoszenie bezpieczeństwa międzynarodowego.

17 września 2024

Bądź gotów na korzystanie z internetu, czyli bezpieczeństwo cyfrowe.

1 października 2024

Bądź gotów na informacje, czyli bezpieczeństwo informacyjne.

15 października 2024

Bądź gotów na sytuacje niespodziewane, czyli bezpieczeństwo w trakcie stanów nadzwyczajnych i kryzysowych cz. 1.

29 października 2024

Bądź gotów na brak energii, czyli bezpieczeństwo w trakcie stanów nadzwyczajnych i kryzysowych cz. 2.

12 listopada 2024

Bądź gotów na współdziałanie, czyli bezpieczeństwo w trakcie stanów nadzwyczajnych i kryzysowych cz. 3.

26 listopada 2024

Bądź gotów pomóc sobie i innym, czyli o skutecznej pierwszej pomocy psychologicznej.

10 grudnia 2024

Bądź gotów reagować, czyli o bezpieczeństwie dzieci i przeciwdziałaniu przemocy.

7 stycznia 2025

Bądź gotów na ewakuację, czyli o plecaku ewakuacyjnym.

21 stycznia 2025

Bądź gotów wesprzeć się technologią, czyli aplikacje związane z bezpieczeństwem.

4 lutego 2025

Bądź gotów udzielić pomocy, czyli nagłe zagrożenia zdrowia i życia.

18 lutego 2025

Bądź gotów być zdrową kadrą, czyli o profilaktyce kadry ZHP stów kilka.

4 marca 2025

Bądź gotów pracować zastępami, czyli o bezpiecznej metodzie harcerek.

18 marca 2025

Bądź gotów przebywać w lesie, czyli bezpieczeństwo w terenie.

1 kwietnia 2025

Bądź gotów na aktywności wodne, czyli bezpieczeństwo na i w wodzie.

15 kwietnia 2025

Bądź gotów na zmiany klimatu, czyli o bezpieczeństwie klimatycznym.

29 kwietnia 2025

Bądź gotów na obóz, czyli o bezpieczeństwie na obozie.

13 maja 2025

Bądź gotów na zdrowy obóz, czyli o aktywnościach na obozie.

27 maja 2025

Bądź gotów na pionierkę obozową, czyli o bezpieczeństwie technicznym.

10 czerwca 2025

Bądź gotów na każdą pogodę, czyli o bezpieczeństwie w czasie nagłych zmian pogodowych.

„NA WSPÓLNYM SZLAKU” ... RELACJA KOMENDANTKI

Od 15 do 18 sierpnia 2024 r. Muzeum Wsi Radomskiej stało się miejscem szczególnym dla całej harcerskiej społeczności. Zorganizowaliśmy w nim VII Zlot Kadry ZHP. Do 2019 r. przez prawie kilkanaście lat to wyjątkowe wydarzenie odbywało się regularnie co dwa lata, jednak mam wrażenie, że pamięć o nim nieco się zatarła, szczególnie wśród młodszych członków naszej kadry. Po pięciu latach przerwy w tym roku Zlot Kadry odbył się po raz kolejny. Okazuje się, co może cieszyć, że coraz częściej spotykamy się z inicjatywami organizowania zlotów kadry na poziomie chorągwi, co świadczy o dużym zapotrzebowaniu na tego typu wydarzenia.

W Złoty Kadry ZHP jestem zaangażowana od 2007 r. Zaczynałam jako uczestniczka, później byłam członkinią kadry, pełniąc na zlotach różne funkcje. **Dla mnie te zloty zawsze były wyjątkowym doświadczeniem – bogate merytorycznie, pełne inspirujących rozmów i możliwości wymiany doświadczeń z osobami z różnych zakątków Polski.** To szerokie spojrzenie na naszą orga-

nizację, na jej potrzeby i wyzwania, jest dla mnie nieocenioną wartością, ona sprawia, że zloty są tak cenne.

Kiedy objęłam funkcję zastępczyni naczelniczki ZHP ds. pracy z kadrą i kultury organizacyjnej, przygotowanie kolejnego Zlotu Kadry stało się dla mnie naturalnym działaniem. **Chciałam, aby to wydarzenie było prawdziwym świętem dla naszej kadry** z naciskiem na merytoryczną i praktyczną pracę nad umiejętnościami, które są kluczowe dla rozwoju naszej organizacji – szczególnie tych, które dotyczą pracy z ludźmi i tworzenia konstruktywnej kultury organizacyjnej.

Przygotowania do zlotu rozpoczęły się już półtora roku wcześniej i wymagały ogromnego zaangażowania dużego zespołu. Był to czas intensywnej pracy, jednak dzięki wzajemnemu wsparciu i aktywności członków komendy udało nam się zrealizować wszystkie plany. Organizacja zlotu to nie tylko zadbanie o program i zapewnienie atrakcji dla uczestników, ale również troska o zaplecze

logistyczne. Podczas przygotowań bardzo istotną była dla nas praca z ludźmi – od pracy komendy zlotu poczynając, przez współpracę z komendantami szlaków i kursów po tworzenie treści szkoleń i sprawy związane z logistyką. **Wszystkie działania miały na celu wzmocnienie naszej kadry i danie jej narzędzi do skuteczniejszej pracy.** Bardzo ważne było, aby komendy poszczególnych form szkoleniowych miały wszystkie potrzebne zasoby do realizacji swoich programów, by miały warunki, aby jak najlepiej, w pełni swojego potencjału, dobrze pracować z kadrami naszego związku podczas zlotu.

Dziś mogę powiedzieć, że udało się! Nasze założenia odzwierciedlały się w konkretnych działaniach i w tym, co wypracowaliśmy. Podczas zlotu kilka osób pytało mnie, jaki jest sekret tego sukcesu. Myślę, że **kluczowym czynnikiem było zaufanie – zaufanie do kompetencji i doświadczenia osób, które zaprosiłam do współpracy, oraz zaufanie, że wykonają swoją pracę na najwyższym poziomie.** Ufaliśmy też, że dobrać sobie równie wspa- niałe osoby do swoich zespołów – osoby mające ciekawe, a czasami odważne pomysły.

Wybór miejsca nie był przypadkowy. Muzeum Wsi Radomskiej ze swoją bogatą historią i wyjątkowym krajobrazem stworzyło idealne warunki do przeprowadzenia zlotu. Sceneria tego miejsca dodała wydarzeniu niepowtarzalnego charakteru, który był przez cały czas przez uczestników imprezy odczuwalny, a harcerskie namioty i programy doskonale wpasowały się w muzealny teren.

Zlot został podzielony na pięć szlaków, z których każdy odpowiadał na potrzeby innych grup kadry harcerskiej. Były to szlaki adresowane do: drużynowych, harcmistrzów, kadry rozwijającej umiejętności wychowawcze i komunikacyjne, a także szlak międzynarodowy, w ramach którego gościliśmy skautki z Ukrainy. Wymiana doświadczeń między uczestnikami z różnych środowisk była jednym z najważniejszych elementów zlotu i znacząco wzbogaciła jego wartość. Ważne, że programy szlaków oraz poszczególnych form związa-

ne były z pracą z kadrami. Temu tematowi – doskonaleniu umiejętności pracy z kadrami – poświęcony był szlak zielony. Szlak czerwony był miejscem głębokich dyskusji o modelu przywództwa oraz konsultacji elementów projektu aktualizowanego „Systemu pracy z kadrami”. Z kolei na szlaku żółtym zrealizowaliśmy pilotażowy kurs dla osób odpowiedzialnych za pracę z kadrami w hufcach, którego również miałam przyjemność być współkomendantką. Te konkretne przykłady pokazują, jak staliśmy się wpleść cele zlotu w formy i kursy, a to nie wszystko. :)

Wieczorami na zlocie dostępne były warsztaty, panele dyskusyjne, kino zlotowe, spotkania tematyczne w kawiarenkach oraz działania integracyjne. Te wieczorne spotkania sprzyjały nawiązywaniu nowych relacji i wzmacnianiu więzi w harcerskiej wspólnotcie. Nie zabrakło także wspólnego śpiewania przy gitarze w kawiarence zorganizowanej przez Hufiec ZHP Radom-Miasto.

Szczególnie poruszającym momentem była inauguracja zlotu, podczas której naczelniczka ZHP hm. Martyna Kowacka podkreśliła wyjątkowość tego wydarzenia, mówiąc, że każdy uczestnik wnosi coś cennego do wspólnego doświadczenia. Te słowa doskonale oddają istotę zlotu – **to nie był tylko zaplanowany program czy miejsce, ale przede wszystkim ludzie i ich wkład w tworzenie harcerskiej wspólnoty.**

Wszyscy w trakcie zlotu przypomnieliśmy sobie, jak ważna jest praca z kadrami i jak przenika ona wszystkie nasze codzienne relacje. Każdy, kto chce być częścią wspólnoty ZHP, ponosi odpowiedzialność za jej kształt, wpływając na nią swoimi zachowaniami i postawą. Organizowanie takiego wydarzenia jak zlot to również inwestycja w przyszłość harcerstwa, kluczowa dla rozwoju naszej organizacji i realizacji misji, a to, w jaki sposób pracujemy ze sobą w organizacji i jaką kulturę organizacyjną stworzymy, może stać się naszym potencjałem lub nas ograniczać. **Dlatego ja „postawiłam” przede wszystkim na ludzi, dobry klimat skansenu i zaufanie.**

Korzystając z okazji, chciałbym z całego serca podziękować każdemu, kto zgodził się współpracować ze mną w „pierwszej linii”.

Przede wszystkim dziękuję całej komendzie zlotu: Małgorzacie Szwed, Katarzynie Bednarczyk, Piotrowi Jaworskiemu, Maciejowi Szczęsnemu oraz Michałowi Gietko.

Dziękuję także komendantom szlaków: Annie Pospiesznej, Marii Kotkiewicz, Edycie Sielickiej, Katarzynie Karolak oraz Anieli Radeckiej.

Dziękuję również Bartkowi Bednarczykowi za wsparcie w relacjach ze środowiskiem lokalnym oraz pozostałym osobom, stanowiącym kadre form i szlaków, a także członkom zespołów organizacyjnych za zaufanie, którym obdarzyliście osoby zapraszające Was do współpracy przy zlocie, ponieważ dzięki temu mogliśmy stworzyć to piękne wydarzenie.

Dziękuję Wam za ogromne zaangażowanie, wsparcie i włożoną pracę. Każdy wkład – od najmniejszych zadań po te duże – miał ogromne znaczenie i bez Waszego działania nie udałooby się nam zrealizować tak dobrego projektu. Dzięki Waszej otwartości, współpracy i wzajemnemu zaufaniu udało się stworzyć atmosferę, która była nie tylko profesjonalna, ale także pełna serdeczności i dobrej energii.

VII Złot Kadry ZHP zakończył się 18 sierpnia 2024 r., ale jego efekty pozostaną z nami na bardzo długo. Cieszę się, że po pięciu latach mogliśmy się znów spotkać na Zlocie Kadry ZHP, czując i doświadczając tego, że jesteśmy „Na wspólnym szlaku”.

HM. AGATA ERHARDT-WOJCIECHOWSKA

KOMENDANTKA VII ZLOTU KADRY ZHP
„NA WSPÓLNYM SZLAKU”

CYTATY Z ANKIET EWALUACYJNYCH

O zakwaterowaniu, wyżywieniu i rejestracji:

Nie mam żadnych zastrzeżeń. Wszędzie czysto, jedzenie pyszne, miejsce na namioty bardzo fajne, sanitariaty czyste, nie natrafiłam nigdy na żadną kolejkę. Bardzo dobrze wszystko oznakowane, a sama okolica przepiękna. Ocena 12/10. **Kamila**

Rejestracja bardzo sprawna, miejsce klimatyczne, toalety zadbane, regularnie sprzątane i zawsze był papier. O dziwo, nie stałam nigdy w kolejce do prysznica czy po jedzenie, więc wszystko było idealnie porozkładane. **Antonina**

Rewelacja! Jestem zachwycona poziomem organizacji. Wszystko było dopracowane, oznaczenie miejsc, zdjęcia miejsc programowych na każdym szlaku, mapa, przytulność – było idealnie, a nawet więcej. Miejsca były nie tylko przygotowane, ale i dopracowane w każdym szczególe. Ogromny podziw dla osoby, której udało się załatwić pobyt na terenie muzeum i pełną możliwość korzystania z niego. **Paulina**



O formach na szlakach:

Czułam się bardzo komfortowo z kadrami szlaki, wiedziałam i czułam, że mam możliwość współpracy z ekspertkami w dziedzinie. Ciepłe, kontaktowe osoby, z którymi się z chęcią się skontaktuję w razie problemów. **Laura**

Dobry kontakt z uczestnikami, świetne prowadzenie tematu, angażowanie uczestników, ciekawe przekazywanie wiedzy. Podobało mi się to, jak w przypadku takiego właśnie kursu, dla ludzi już doświadczonych i posiadających dość dużą wiedzę w temacie, udało się od nas "wyciągać" różne wiadomości, pozwolić na wymianę doświadczeń i wszystko to uporządkować. Świetna forma dla dojrzałego audytorium. Ciekawa i poszerzająca horyzonty – to jest to, czego nie przeczyta się w książkach. **Agnieszka**

Kadra mojej formy była bardzo profesjonalna, posiadała dużą wiedzę na ten temat i wiedziała, jak ją przekazać. Z każdą sprawą/problemem/trudnością można było się do niej zwrócić i miałem pewność, że zostanie zrozumiany i wysłuchany. **Lukasz**

Nasza kadra (...) reprezentowała bardzo wysoki poziom instruktorski, wysoka kultura osobista, kreatywność, wysoki poziom wiedzy merytorycznej w trakcie prowadzenia zajęć, świetny kontakt, bardzo elastyczni w podejmowaniu decyzji i zarządzaniu/kierowaniu naszą społecznością, postawa instruktorska bez zarzutów. **Arek**

Ogólne o zlocie:

Uważam całość spraw organizacyjnych za naprawdę dobrą robotę. Miejsce zlotu przepiękne i w pełni wykorzystane, jeśli były jakiegokolwiek problemy, to chwilę później było już działanie, żeby je naprawić. Dziękuję za świetną organizację. **Zuzanna**

Organizacja techniczna – na najwyższym poziomie, program zróżnicowany, dobrze dostosowany do uczestników, nie było czasu na nudę, a i znalazł się czas na podziwianie pięknego terenu miasteczka zlotowego. **Maja**

Bardzo podobał mi się program wieczorny i atmosfera panująca na zlocie. Poczucie, że osoby z GK nie są nikim nieosiągalnym i traktowały nas na równi (...). **Joanna**

Dziękuję Wam za to, że podjęliście się tego zadania. Stworzyliście wspaniałą atmosferę tego wydarzenia, przygotowaliście wszystko w najmniejszym szczególe. Wybór miejsca też bardzo na plus. Myślę, że wiele osób samych z siebie nie wybrałoby się do skansenu. Poza tym chyba pierwszy raz na kursie harcerskim nie byłam zmęczona. To zupełna nowość. Dzięki temu miałam dużo więcej przestrzeni na rozmowy z instruktorami i instruktorami i wymianę doświadczeń. To był wspaniały czas, mam nadzieję, że jesteście zadowoleni z tego, co udało Wam się osiągnąć. Dobra robota. Dziękuję. **Angelika**

Na pewno atmosfera „nastawienia” na drugiego człowieka. Podobało mi się takie zaopiekowanie nami jako kadrami, stworzenie strefy pomocy i wyciszenia też uważam za świetną decyzję. Całość zdawała się naprawdę dobrze przemyślana i wyważona. Widać, że została zebrana cała gama specjalistów z przeróżnych dziedzin i to też było cenne. **Ewa**

Super była komunikacja i informacja przed zlotem – wszystko było jasne i klarowne. Świetnie przygotowany informator przedzlotowy. **Marta**



zdjęcia: Michał Wiraszka, Konrad Kmiec

АГУ Асоціація Гайдів України (ang. AGU – Association of Ukrainian Guides) to ogólnoukraińska organizacja pozarządowa, której celem jest wsparcie w rozwoju i wychowaniu społecznie odpowiedzialnych kobiet, działających w interesie własnym i w interesie państwa. AGU działa od 1996 r., a od 1999 należy do WAGGGS.

SZLAK RÓŻOWY – ZLOT KADRY UKRAIŃSKICH SKAUTEK



zdjęcia: K. Kmieć, M. Zawisła, M. Wirszka, J. Czekalska

Niejedna osoba zapyta, skąd pomysł, by na Zlot Kadry ZHP zaprosić kadrę innej organizacji i jak właściwie to się stało, że na cztery dni dołączyły do nas instruktorki ze Związku Ukraińskich Skautek (AGU) wraz z ich naczelniczką. Spróbuję więc odpowiedzieć na to pytanie i opisać zlot skautek ukraińskich podczas VII Zlotu Kadry ZHP „Na wspólnym szlaku” w Radomiu.

Cała sprawa ma swój początek w wydarzeniach sprzed roku. Podczas 38. Światowej Konferencji WAGGGS na Cyprze delegacja ZHP ściśle współpracowała między innymi z delegatką ukraińskiej organizacji Kateryną Chirkową. Naturalnie **jednym z tematów do rozmów była rosyjska wojna w Ukrainie, sytuacja ukraińskich skautek i zaangażowanie ZHP w pomoc Ukrainie** – zarówno pomoc humanitarną na miejscu, jak i wsparcie ukraińskich uchodźczyń i uchodźców w Polsce.

Banalne wydaje się stwierdzenie, że aby organizacja mogła się rozwijać, musi zapewnić swojej kadrze warunki do zdobywania wiedzy na temat metody, sposobów działania i struktury, misji i wartości organizacji. Mając świadomość wyzwań, przed jakimi stoi ukraiński skauting, wraz z zastępcą naczelniczki ZHP hm. Bartoszem Bednarczykiem zaproponowaliśmy naczelniczce AGU Marii Makodzebej, że takie spotkanie kadry (w naszym harcerskim rozumieniu – kurs, coś pomiędzy kursem przewodnikowskim a podharcemistrzowskim) mogłoby odbyć się w Polsce. W Ukrainie nie ma do tego bezpiecznych warunków i środków finansowych, brak też wykształconej kadry. Finansowanie

dla AGU pozyskaliśmy jako ZHP od WAGGGS w ramach Funduszu WAGGGS Emergency Appeal (Ukraine Crisis), a sam kurs wpisaliśmy w koncepcję VII Zlotu Kadry ZHP. Następnie zaczęliśmy szukać specjalistów, którzy mogliby wesprzeć nasz kurs od strony merytorycznej.

OD POMYSŁU DO REALIZACJI

Wraz z komendantką całego zlotu hm. Agatą Erhard-Wojciechowską omówiliśmy planowaną formułę zlotu AGU, co pozwoliło rozpocząć prace nad programem. Przygotowania obejmowały przede wszystkim spotkania z naczelnictwem AGU w celu omówienia wyzwań i potrzeb organizacji, nakreślenie planowanych kierunków rozwoju oraz konsultacje wewnątrz ZHP. To pozwoliło mi zaproponować zarys kursu, a w jego doprecyzowaniu niezwykle pomogła mi hm. Ewa Lachiewicz-Walińska, szefowa Wydziału Zagranicznego, której doświadczenie w zakresie kształcenia i współpracy międzynarodowej było bezcenne. Zajęcia zaproponowane przez nas i układ treści uwzględniały między innymi historię i strukturę ZHP (zajęcia podzielone na bloki i prowadzone przez hm. Bartosza Bednarczyka oraz hm. Romana Kowalczyka, wolontariusza Muzeum Harcerstwa i eksperta ds. Ukrainy w Ministerstwie Spraw Zagranicznych w latach 1997–2022), historię lokalnego harcerstwa (wizyta w Muzeum Harcerstwa w Radomiu) czy blok warsztatów z ukraińską psycholożką

o tym, jak radzić sobie z przewlekłym stresem. Ale to nie wszystko! Gościnią na zlocie była Sarah Ledjou, która na co dzień pracuje w Wydziale Programów Globalnych WAGGGS w Brukseli. **Dzięki obecności Sarah uczestniczki z Ukrainy miały okazję zapoznać się z misją i wizją Światowego Stowarzyszenia Przewodniczek i Skautek, strukturą organizacji na poziomie regionalnym i globalnym, ofertą edukacyjną i modelem przywództwa WAGGGS.** Programy globalne WAGGGS to był ważny element kursu – skautki z Ukrainy mogły wymienić się doświadczeniem tłumaczenia i wdrażania programu „Dobrze być sobą” („Free Being me”) oraz „Bądź sobą, działaj!” („Action on body confidence”) podczas zajęć z Sarah Ledjou oraz szefową zespołu „Dobrze być sobą” hm. Małgorzatą Kowalską. Nie zabrakło też czasu na autoanalizę organizacji oraz szczegółową analizę statutu, przez którą (w trzech językach!) skutecznie przeprowadziła uczestniczki hm. Ewa Lachiewicz-Walińska. Od strony logistycznej przedsięwzięcie wspierał pwd. Krzysztof Kiersnowski z Hufca Warszawa-Praga-Południe.

Nie sposób w tak krótkim opisie oddać tego, jak przebiegał Zlot Kadry AGU. Od łez wzruszenia, poprzez trudne rozmowy i radość z możliwości zaprezentowania kultury Ukrainy podczas wieczornej kawiarenki. Z mojego punktu widzenia jako organizatorki było to ogromne wyzwanie: uczestniczki to kadra z różnych poziomów organizacji, od drużynowych po naczelnictwo, z różnymi

Mariia Maryanowych, uczestniczka Zlotu Kadry AGU:

Wzięłam udział w Zlocie Kadry AGU, bo zaproponowano mi, żebym pomogła w tłumaczeniach pisemnych i ustnych podczas tego wydarzenia. Przede wszystkim jednak bardzo tęskniłam za skautowymi zbiórkami, obozami i zlotami, a także za spotykaniem się z osobami o podobnych wartościach i podejściu do życia. Na zlocie spotkałam dawnych znajomych, a nowością było dla mnie uczestnictwo w takim wydarzeniu jako osoba dorosła – wcześniej jako dziecko czy nastolatka odbierałam takie wydarzenia trochę inaczej. Cieszę się, że poznałam tyle osób z ZHP – mieszkam i studiuje we Wrocławiu, tak że mam nadzieję, iż utrzymamy kontakt i dowiem się jeszcze więcej o możliwościach, jakie dla młodych osób oferuje ZHP. Z mojego punktu widzenia warto było jechać na zlot. Chociażby po to, żeby na chwilę oderwać się od wojennej rzeczywistości, odpocząć psychicznie i fizycznie. Jestem ogromnie wdzięczna, że ZHP przyjęło nas na swój zlot kadry, przygotowało ciekawy program. No i to mijsce – magiczne!

doświadczeniami życiowymi i różnym wieku. Z miast oddalonych od siebie nawet o tysiąc kilometrów – większość uczestniczek pierwszy raz spotkała się dopiero w Radomiu, wcześniej nie miały takiej możliwości ze względu na wojnę. Niektóre z nich po wybuchu pełnoskalowej rosyjskiej wojny w 2022 r. znalazły się na tymczasowo okupowanych przez Rosję terytoriach, inne uciekły przed wojną za granicę, jeszcze inne nie opuszczały swoich domów ze względu na troskę o najbliższych i konieczność zapewnienia im wsparcia w trudnych warunkach i dopiero teraz miały szansę wyjechać choć na chwilę z kraju.

POST SCRIPTUM

Gdy piszę ten tekst, rano 26 sierpnia 2024 r., trwa największy od 24 lutego 2022 r. zmasowany rosyjski atak raketowy na ukraińskie miasta, a w całym państwie obowiązuje alarm powietrzny. Atak na szkoły, sklepy, muzea, domy – we Lwowie, Kijowie, Charkowie, Zaporozżu, Odessie i Łucku. Miastach zamieszkiwanych przez setki tysięcy zwykłych ludzi, w tym skautki i skautów, którzy chcą po prostu żyć – chodzić do szkoły czy pracy, spotykać się na zbiórkach i biwakach. Nad południowo-wschodnią częścią Polski w operacji lotniczej biorą udział polskie i sojusznicze samoloty, na terytorium naszego kraju prawdopodobnie spadł jeden z rosyjskich dronów irańskiej produkcji – Szahid. **Pamiętajmy o tym, że wojna trwa i dopóki to się nie zmieni, naszym moralnym obowiązkiem jest wsparcie Ukrainy i jej obywateli.** Jako ZHP możemy być dumni, że jesteśmy częścią tego wsparcia i kontynuujemy nasze działania na rzecz tego państwa.

HM. ANIELA RADECKA

KOMISARKA ZAGRANICZNA ZHP
KOMENDANTKA ZLOTU KADRY UKRAIŃSKICH SKAUTEK
PODCZAS VII ZLOTU KADRY ZHP

Ppełnomocnik komendanta chorągwi ds. zagranicznych, bo tak brzmi pełna nazwa tej funkcji, to instruktor, który na poziomie regionalnym koordynuje współpracę międzynarodową, dba o promocję inicjatyw międzynarodowych, wskazuje kierunki współpracy zagranicznej. Jednocześnie jest łącznikiem między środowiskami, które chcą nawiązać kontakty skautowe, dba o dobre wyszkolenie kadry, zna zasady i możliwości finansowania przedsięwzięć międzynarodowych, a przy tym potrafi doradzić w zakresie zasad związanych z organizacją wycieczek. **Jest ekspertem od zagranicy i orientuje się nie tylko w tematach związanych z WOSM czy WAGGGS, ale także ISGF i innych organizacji, których członkiem jest ZHP.** Zna ich programy, strukturę, historię.

To wymagająca i wielowarstwowa funkcja. W wielu chorągwiach przy pełnomocniku działa cały zespół, który realizuje wspólny cel: „nieść skauting (i guiding) pod strzechy”. W nadchodzących latach rola pełnomocnika ds. zagranicznych i obszaru „zagranica” będzie rosła, bo przecież cała nasza organizacja przygotowuje się do Światowego Jamboree Skautowego Polska 2027.

Podczas Zlotu Kadry ZHP w Radomiu na Żółtym Szlaku spotkali się na pierwszym zjeździe uczestnicy czwartej edycji zorganizowanego przez Wydział Zagraniczny GK kursu PAXTU, adresowanego do pełniących funkcje pełnomocników lub członków zespołów ds. zagranicznych oraz kandydatów na te



zdjęcia: Kamil Jasiński

KURS PEŁNOMOCNIKÓW DS. ZAGRANICZNYCH **PAXTU IV**

funkcje. W szkoleniu wzięło udział 15 instruktorek i instruktorów z 10 chorągwi z całej Polski.

Jednym z podstawowych zadań, które postawiliśmy sobie jako komenda, było przekazanie uczestnikom specjalistycznej wiedzy dotyczącej WOSM, WAGGGS i ISGF. Omówiliśmy też formy współpracy międzynarodowej, a także historię ZHP w skautingu na kanwie wydarzeń w Polsce i na świecie – ciekawie było zestawić wydarzenia ze skautowego kalendarium ze zmianami zachodzącymi przez lata w naszym kraju. Rozmawialiśmy o tym, jak współpraca zagraniczna wpisuje się w różne elementy pracy hufca, szerepu czy drużyny i o praktycznej organizacji wymiany międzynarodowej. Uczestnicy zapoznali się z dokumentami ZHP dotyczącymi współpracy zagranicznej, poznali źródła finansowania współpracy międzynarodowej i dowiedzieli się, jak prowadzić zajęcia o skautingu na kursach i jak promować współpracę międzynarodową i inicjatywy zagraniczne w ZHP. Była też gra „Świat skautowy – tournée po świecie”, rozmowy w kawiarence PAXTU i wspólne ognisko z liderkami AGU – organizacji ukraińskich skautek.

Kurs był też świetną okazją do spojrzenia do przodu i poznania idei projektu „Wszyscy jesteśmy gospodarzami”, o której głośno zrobi się już

niebługo. Podczas szkolenia spojrzeliśmy na rolę pełnomocnika w sposób holistyczny – pełnomocnik jako łącznik między światem kształcenia, promocji, finansów, HALiZ, programu i procedur.

Mieliśmy to szczęście, że kurs kierowany był (i nadal jest) przez hm. Monikę Dreik – nie tylko instruktorkę ZHP i była komisarkę zagraniczną, ale także członkinię Komitetu Światowego WAGGGS. To druga osoba w historii – po Oldze Małkowskiej – która zajmuje tak prominentną funkcję w światowych strukturach. **W trakcie szkolenia jego uczestnicy spotkali się też z przedstawicielami ruchu skautowego z Wybrzeża Kości Słoniowej oraz Libanu**, a za pośrednictwem mediów również z reprezentantami innych narodowych organizacji skautowych. To było prawdziwe międzynarodowe doświadczenie.

Jednak kolejna przygoda czeka tuż za rogiem! Jeszcze w tym roku harcerskim kurs PAXTU zawita do jednego z ośrodków skautowych i jego uczestnicy na własnej skórze doświadczą piękna międzynarodowej wspólnoty, do której wszyscy należymy.

HM. WOJTEK PUCHACZ

INSTRUKTOR WYDZIAŁU ZAGRANICZNEGO GK
CZŁONEK KOMENDY KURSU PAXTU IV



100 LAT, 100 LAT...!

Blisko tysiąc uczestników dwudniowych wydarzeń, tysiące odbiorców materiałów telewizyjnych, radiowych i internetowych oraz cała masa wrażeń, wzruszeń i wspomnień. Tak w liczbach można podsumować obchody jubileuszów 100-lecia Harcerstwa w Bieszczadach, 50-lecia Operacji Bieszczady-40 i zespołu „Wołosatki”, które odbyły się w dniach 10–11 sierpnia 2024 r. Rocznicowa wystawa wyruszy teraz w drogę po Polsce.

Bieszczady są wprost stworzone dla harcerzy – pełne wyzwań, pól służby, niezwykłych miejsc do wędrówek i obozowania. Nic więc dziwnego, że historia obecności harcerzy pod połoninami jest niemal tak stara jak samo harcerstwo. W tym roku nadarzyła się wyjątkowa okazja, by o tym przypomnieć – potrójny Jubileusz. Warto wiedzieć, że pierwsze zorganizowane akcje obozowe harcerzy w Bieszczadach rozpoczęły się w latach 20. ubiegłego wieku i trwały przez cały okres międzywojenny. Po II wojnie światowej, w latach 50., harcerze zaczęli wracać w Bieszczady, a ich obecność przerodziła się w HALMS – Harcerską Akcję Letnią Młodzieży Starszej. Uczestnicy obozów pomagali mieszkańcom zagospodarować noszące jeszcze ślady walk tereny – pracowali przy remontach dróg, kolejki wąskotorowej,

w szkółkach leśnych, prowadzili punkty medyczne, zielone przedszkola i sieć łączności. Na szeroką skalę rozwinięto te działania, ogłaszając w roku 1974 – a więc dokładnie 50 lat temu – Operację Bieszczady-40, za sprawą której powstały dziesiątki stanic, a pod połoniny zjechały tysiące harcerzy. W 1989 r. przekształciła się ona w Bieszczadzka Akcję Letnią trwającą do czasów współczesnych. Trzeba też wspomnieć cztery Polowe Zbiórki Harcerstwa Starszego i centralną Letnią Akcją Szkoleniową. Można podsumować, że przez 100 lat obecności harcerzy w Bieszczadach przewinęło się przez nie ok. 100 tysięcy harcerzy i instruktorów kilku pokoleń!

Nie sposób zaprosić taką armię ludzi w Bieszczady, dlatego przygotowania do jubileuszu trwały już od jesieni ubiegłego



zdjęcia na str. 30–32: M. Nędza, B. Maryniak

roku. Jednym z najtrudniejszych zadań było dotarcie do byłych uczestników obozów harcerskich. Większość z nich jest już poza ZHP, lecz ich wspomnienia i pamiątki są niezwykle cenne dla utrwalenia tego rozdziału historii harcerstwa. Jednocześnie trwały prace nad jubileuszową wystawą, która była przygotowywana przez Chorągiew Podkarpacką i Muzeum Harcerstwa w Warszawie. Zdjęcia, cytaty, wzory odznak, naszywek, statystyki, mapki, publikacje, które obrazują 100 lat obecności harcerzy w Bieszczadach – wszystko to trzeba było zmieścić na 19 wystawowych planszach, co nie było łatwe, ale dzięki nowoczesnej szacie graficznej dało efekt, który zachwyił wielu. Treść ekspozycji przygotowała hm. Małgorzata Jarośnińska z Hufca Rzeszów, historyczka i regionalistka, autorka książki „Harcerze w Bieszczadach”.

Otwarcie ekspozycji odbyło się w Ustrzykach Dolnych i był to pierwszy punkt bogatego programu jubileuszu. Wystawie towarzyszyła sesja historyczna

z udziałem harcerskich pokoleń i zaproszonych gości, w tym byłych naczelników ZHP oraz komendantów Operacji Bieszczady-40 i Bieszczadzkiej Akcji Letniej. Zasłużonym „bieszczadnikom” wręczono pamiątkowe dyplomy i jubileuszowe odznaki, a na siedzibie sztabu OB-40 zawisła pamiątkowa tablica. Były wspomnienia, przemówienia, a przede wszystkim... wzruszenia.

– *Bieszczady i harcerze to jest taka spójność. Dzisiaj jestem pod wrażeniem, zobaczyłem dużo starych, znajomych twarzy, odżyły wspomnienia* – komentował na gorąco hm. Jan Urban, wieloletni komendant BAL.

– *Harcerze, ze swoją odwagą i śmiałością, pasowali do tego trudnego terenu. Tutaj wyrastali późniejsi liderzy społeczni, ekonomiczni, biznesowi* – podkreślał hm. Zbigniew Gajewski, komendant OB-40 w latach 1985-86.

Przybyli z całej Polski „weterani” bieszczadzkich obozów mieli okazję odwiedzić jeszcze funk-

cjonujące stacje harcerskie oraz stare i nowe atrakcje Bieszczadów. Obecnie w Bieszczadach działa 9 stanic/ośrodków harcerskich: w Woli Michowej (Hufca Krosno), w Dwerniczku (Hufca Sosnowiec), w Dwerniku (Hufca Pabianice), w Olchowcu (Hufca Tarnobrzeg), w Polankach (Hufca Kraków-Nowa Huta), w Myczkowcach (Hufca Ziemi Sanockiej), w Czarnej Górnej (Chorągwi Dolnośląskiej), w Nasicznem (Chorągwi Gdańskiej) oraz ośrodek „Bieszczadzki Trakt” w Ustrzykach Dolnych Chorągwi Podkarpackiej ZHP.

– *W 2002 r. zakończyłem swoją służbę jako komendant, a widzę, że ileś roboty, tego takiego ducha, „esprit de corps”, zostało u następców. Mało tego – ja spotykam tych, którzy byli u mnie uczestnikami Bieszczadzkiej Akcji Letniej, a którzy dzisiaj zarządzają tymi stanicami* – zauważył hm. Jan Urban.

Większość stanic była dostępna dla zwiedzających w jubileuszowy weekend, a niektóre z nich oraz Chorągiew Lubelska



przygotowały wspomnieniowe stoiska na jarmark, który odbył się w niedzielę.

W drugim dniu podczas harcerskiej mszy św. w Woli Michowej wspominaliśmy tych, którzy odeszli już na „niebieskie połoniny”, a po południu w plenerze rozpoczął się Bieszczadzki Jarmark i Festiwal. Przybyli na niego także uczestnicy Zlotu Chorągwi Podkarpackiej: zuchy, harcerze, harcerze starsi, wędrownicy i instruktorzy – razem ponad pół tysiąca osób. W ten sposób wszystkie bieszczadzkie pokolenia miały okazję się zintegrować. Uczestnicy zwiedzali stoiska stanic, poczty harcerskiej, kolekcje odznak i pamiątek, jubileuszową ekspozycję oraz korzystali z atrakcji przygotowanych przez Lasy Państwowe i bieszczadzkie gminy. Na scenie zaprezentowali się laureaci przeglądu „W górach jest wszystko, co kocham”, który odbył się w ramach Zlotu Chorągwi Podkarpackiej, a całość zwieńczył fantastyczny koncert „Wołosatek”, również świętujących swoje 50-lecie! Co ciekawe, otworzył go hm. Jarosław

„Foka” Bukowski z Chorągwi Kieleckiej, który przez lata prowadził słynne festiwale w Wołosatem. Symboliczną „złotą koronę” od publiczności otrzymał druż. prof. hm. Stanisław Adamczak – wieloletni komendant stanic kieleckiej i twórca zespołu „Wołosatki”.

Warto podkreślić, że na jubileusz przybyli uczestnicy dawnych obozów niemal z całego kraju – z dawnych i obecnych chorągwi i stanic: Zielonogórskiej, Kieleckiej, Opolskiej, Tarnobrzeskiej, Warmińsko-Mazurskiej, Krakowskiej (m.in. z Kręgu Białej Podkładki), Mazowieckiej, Stołecznej, Siedleckiej, Lubelskiej, Chełmskiej, Wrocławskiej, Sosnowieckiej, Pabianickiej, Częstochowskiej, Krośnieńskiej, Ciechanowskiej, Skierniewickiej, Łódzkiej, Legnicko-Głogowskiej, Piotrkowskiej, hufców: Tomaszów Mazowiecki, Płock, Rzeszów, Łuków, Nysa, Stalowa Wola, Ziemi Cieszyńskiej, Ziemi Sanockiej, Bieszczadzkiego i oczywiście z dawnej stanic sztabowej. W eterze nagłaśniali jubileusz krótkofalarze – dawni

łączościowcy OB-40, a wiele osób przesłało swoje życzenia i wspomnienia.

Dorobek stulecia z pewnością zostanie również w pamięci czytelników, słuchaczy i widzów. Materiały medialne w radiu, telewizji i internecie przypomniały ten mało znany rozdział historii Bieszczadów i całego polskiego harcerstwa. Patronat nad obchodami jubileuszu sprawowali Naczelniczka i Przewodniczący ZHP oraz Wojewoda Podkarpacki i Marszałek Województwa Podkarpackiego, a partnerem wydarzenia było Województwo Podkarpackie, Powiat Bieszczadzki i Gmina Komańcza.

Taki jubileusz zdarza się raz na 50 czy 100 lat, ale na fali tej energii jest pomysł, by powrócić do organizacji Bieszczadzkiego Rajdu, o którym dziś już śpiewa się tylko piosenki. Co Wy na to? ;)

HM. ALICJA WOSIK-MAJEWSKA
SZEFEWA SZTABU JUBILEUSZU



HARCERSTWO A P.

Nie ma możliwości, aby harcerstwo nie miało związków z polityką. Przy czym nie chodzi mi tylko o powiązania wynikające ze znaczenia naszej organizacji dla rozwoju kraju i – z drugiej strony, w związku z naszą działalnością – wspieranie ZHP przez państwo. Myślę o relacjach harcerstwa z polityką wynikającą z zaangażowania członków Związku, zwłaszcza instruktorów, w działalność polityczną od poziomu lokalnego po poziom ogólnokrajowy. Te relacje też uważam za normalne, wręcz oczywiste, bo jeśli harcerstwo przygotowuje do dorosłego życia, zachęca do aktywności, do służby na rzecz społeczeństwa, wówczas zaangażowanie dorosłych członków w działalność polityczną należy traktować jako sukces harcerskiego wychowania, prawda?

Wiadomo jednak, dlaczego tak często pojawiają się wątpliwości co do zaangażowania politycznego kadry. Trochę z doświadczeń słusznie minionej epoki, a trochę (a może bardziej) z obserwacji tego, co się dzieje wokół, i uzasadnionej konstatacji, że polityka jest brudna. Zatem zaangażowanie instruktora harcerskiego w politykę to, niestety, ryzyko, że „ubrzdzony” zostanie także ZHP.

Jako organizacja dostrzegamy te ryzyka i od wielu lat dość dobrze, moim zdaniem, przed nimi się zabezpieczamy. Z jednej strony – władze naczelne Związku zachęcają nie tylko do uczestniczenia, ale i startowania w kolejnych wyborach, z drugiej – mamy uchwałę Rady Naczelnej (nowelizowaną ostatnio rok temu), która precyzyjnie określa zasady angażowania się kadry Związku w politykę. Jedynie pojedyncze negatywne przykłady z ostatniego roku, a przypomnę, że mieliśmy w tym czasie aż trzy wybory (parlamentarne, samorządowe i europejskie), pokazują, że zasady te są dobre a świadomość instruktorów angażujących się politycznie też jest z reguły właściwa.

Nie mamy więc nic przeciwko, gdy kandydaci na radnych czy posłów eksponują podczas wyborów swoją aktywność społeczną, w tym harcerską. Cieszymy się też, gdy radni, posłowie czy inne osoby pełniące rozmaite ważne funkcje publiczne chwalać się swoim harcerskim życiorysem, a nawet deklarują wprost, że wartości harcerskie są wskazówką w ich służbie.

I wszystko jest pięknie do momentu, gdy te deklaracje i rzeczywistość rozjeżdżają się. Wtedy okazuje się, że wcześniejsze odwołania do harcerskich wartości stają się powodem kpin – z danej osoby, ale też z harcerstwa, co jest dla naszego ruchu obciążeniem.

Niestety, na takie sytuacje żadną uchwałą jako Związek się nie przygotowujemy. Na pewno nie ma sensu wprowadzać jakichkolwiek ograniczeń, nie ma sensu – w ramach troski o apolityczność harcerstwa – zabraniać eksponowania przez kandydatów w wyborach i urzędników harcerskich doświadczeń i deklarowania przywiązania do wartości harcerskich.

Co więc robić? Rozwiązanie wydaje się banalne: wychowując, sprawiać, aby nasze wartości były autentycznym drogowskazem. A do dorosłych członków organizacji, a także tych, którzy już w harcerstwie nie są, ale do swojej harcerskiej przeszłości chętnie się odwołują, można apelować tylko o jedno: o przyzwoitość i uczciwość w działalności publicznej. Czy ktoś jest radnym w małej dzielnicy, czy bardzo/średnio/mało znaczącym posłem, czy bardzo ważnym urzędnikiem. To takie proste, takie harcerskie!

HM. GRZEGORZ CAŁEK



TAK BYŁO!

Do napisania tego tekstu sprowokował mnie druh hm. J., który na fb proponuje, by uczyć młodszych instruktorów, jak było w harcerstwie przed laty. I by czytać wspomnienia kadry, która kierowała niegdyś naszą organizacją. Niby nic złego, jestem za. Ale to, co piszą członkowie kierownictwa organizacji, to tylko fragment historii harcerstwa. Bo, działając na szczeblu centralnym, te druhy i ci druhowie nie mieli szans wiedzieć, jak pracowaliśmy kilkadziesiąt lat temu w drużynach i hufcach. Dlatego uważam, że historia ZHP nie może być prezentowana tylko oczami członków władz. Pełniejszą wiedzę młodsza ode mnie kadra, razem z druhem hm. J., będzie miała, gdy znać będzie relacje z obu stron – góry i dołów.

Jest jeszcze drugi powód, dlaczego powstał ten felieton – to nadesłane i zamieszczone w tym numerze „Czuwaj” relacje z tegorocznych obozów. W porównaniu z nimi obozy z moich czasów są jakby z zupełnie innego świata. Więc zaczynam prawie jak w bajce: Znacie czy nie znacie, posłuchajcie...

Jest lato roku 1965. Polska Ludowa ma 21 lat. Ja mam lat 20. Jestem komendantem ośrodka „Wisła”. Ośrodki w naszym hufcu, a i w innych też, pełniły funkcję pośredniego ogniwa programowo-organizacyjnego między drużynami a hufcem. Harcerstwo pręźnie się rozwijało, już niedługo w każdej szkole będzie szczep, ale na razie potrzebna była jednostka, skupiająca pojedyncze drużyny z pobliskich szkół. Potrzebna w naszym przypadku przede wszystkim po to, by zorganizować dla harcerzy normalny obóz.

No to taki obóz organizuję. Lokalizacja – koniecznie w lesie i nad jeziorem. Padło na wieś Narty koło Jedwabna. Niewielkie jezioro o charakterystycznym kształcie i nazwie Krzywik. Jezioro niewielkie, ale nas też nie za dużo, około 80 harcerek i harcerzy wraz z kadrą. Dwa podobozы, na obozowych chustach oczywiście krzywik.

Finanse obozowe – z nimi w tamtych czasach nie było źle. Związek, a więc i hufiec, otrzymywał dotację państwową, którą nasz komendant – chyba poświęcę mu kiedyś oddzielny felieton – dzielił właściwie jednoosobowo między uczestników i obozy. To pierwsze źródło. Drugim dość pokaznym były wpłaty za wkładów pracy z tzw. funduszu socjalnego. Były one różne, ale czasem przekazywano nam 100 procent środków. I oczywiście dopłacali rodzice, lecz te sumy były stosunkowo niewielkie i nie przekraczały połowy kosztów. Tak naprawdę każdego było stać na uczestniczenie w obozie. Obozie 26-dniowym!

Sprzęt i namioty – mało go miały nasze drużyny. Sprzęt kuchenny jeszcze się znalazł, był tańszy, płyty kuchenne i rury do kominów też były. Ale namioty w większości dostaliśmy z hufca. Gdy przez pomyłkę przyjechał do naszego obozu naczelnik ZHP, mogłem mu pokazać, że dziurki w jednym z namiotów, który sprezentowało nam wojsko, wyglądają jak bardzo piękne gwiazdozbiory. Na szczęście namiot był duży i wysoki, harcerze nie musieli budować prycz bezpośrednio pod takim oryginalnym niebem.

Kuchnia – oczywiście przez nas budowana z cegieł. Ale uwaga – aby mogła ona powstać, musieliśmy zdobyć cegły, o co było trudno, i przywieźć glinę, a wcześniej samodzielnie ją wykopać. Tu sprawdzili się mieszkańcy Nart. To oni pomogli nam i z cegłami, i z gliną – kuchnia powstała. W niej rządziła obozowa mama. Była już z nami kolejny raz – prawdziwa matka dwójki naszych harcerzy. Energiczna, wspaniała – wszyscy mówiliśmy do niej ‘mamo’. Ja oczywiście też. Później przez lata, nawet gdy już dorośliśmy, gdy taka pomoc nie była nam niezbędna, pozostała ona dla nas mamą M. Z cywili towarzyszył nam jeszcze młody lekarz świeżo po studiach. Przydał się.

W magazynie męka wypełniania kartotek i za potrzebowań żywnościowych (tzw. zetżetek). Suma wydatków na jedzenie z książki finansowej musiały

się co do grosza zgadzać z sumą wszystkich kartotek i wszystkich zaopatrzeniach. Przypomnę: nie było kalkulatorów. Jeżeli po obozie były w tych sumach różnice, księgowość w chorągwi nie przyjmowała rozliczenia. I już.

Transport sprzętu na obóz. Nie musieliśmy się tym za bardzo martwić. Hufiec miał zaprzyjaźnione zakłady pracy dysponujące ciężarówkami. Przewożono nam sprzęt za darmo. Ale trzeba było na wsi kupić słomę do sienników, które napychaliśmy pierwszego dnia. Nie było jeszcze ściworów, spaliśmy pod kocami. Umiejętność rolowania koca i przytraczenia do plecaka była nam niezbędna. Jednym z punktów na biegu harcerskim było sprawdzenie harcerzy z tej umiejętności.

Wodę do picia, która też kosztowała, w baniaku codziennie przywoził pan, który zabierał zlewki. W sprawie żerdzi, niezbędnych na obozie, leśniczy powiedział: Wycinajcie je sobie w lesie. Tam, gdzie dwie sosenki rosną blisko siebie, jedną z nich można wyrębać. Nie wytnijcie mi tylko polany. I rąbcie nisko, nie na wysokości kolan, lecz kostek.

Czego nie mieliśmy? Nie mieliśmy prądu, co było na obozach normalne. Nie było telefonu – najbliższy w leśniczówce jakieś dwa kilometry od obozu, i nie mieliśmy samochodu. We wsi był sklep, w którym kupowaliśmy większość produktów. Można je było wrzucić na wóz, jadący do nas z wodą. Ale w sklepie nie sprzedawano mięsa. Więc co drugi dzień nasz kwatermistrz brał dwukołowy wózek i wędrował kilka kilometrów do Jedwabna, aby kupić te towary, których w naszej pobliskiej wsi nie było! Przede wszystkim wędliny i mięso. Na jedzenie nikt nie narzekał.

A program? Normalny, nie nadeszła jeszcze moda na obozy tematyczne. Zwykle zajęcia z technik harcerskich, zajęcia kulturalne, codzienne ogniska, w czasie których nie korzystaliśmy ze śpiewników, wszystkie piosenki znaleźliśmy na pamięć. Praca na rzecz lasu, rajdy, nocne podchody, spanie w szałasach itd., itd. Nic, co byłoby jakimś fajerwerkiem wzbogaconym wodotryskiem.

No to teraz powtórka – kuchnia z cegieł, mama obozowa, obóz bez prądu, telefonu, samochodu, niektóre, nie wszystkie, dziurawe namioty. No i coś, o czym nie wspomniałem. Wiecie, jak się czuje 20-letni komendant, który znajduje w swoim posłaniu kilka żywych raków? Nie wiecie. W naszym Krzywiku były raki. Na moim prześcieradle pod kocem też.

Cóż, inne to było harcerstwo, po prostu inne. Ono już nie wróci, ale warto coś o nim wiedzieć.

HM. ADAM CZETWERTYŃSKI

PS A po obozie stałym jeszcze był dodatek, taka wisienka na torcie. Kadra naszego ośrodka „Wisła” wyruszyła jak co roku na obóz wędrowny. Tym razem blisko - w Góry Świętokrzyskie. Sympatyczne dwa tygodnie z plecakiem.

REDAKTOR NACZELNY:

hm. Grzegorz Catek
naczelnym@czuwaj.pl

ZASTĘPCY REDAKTORA NACZELNEGO:

hm. Halina Jankowska
misia@czuwaj.pl
hm. Adam Czetwertyński
adam@czetwertynski.pl

ADRES REDAKCJI:

ul. Konopnickiej 6, p. 103
00-491 Warszawa

<https://czuwaj.pl/>



STALI WSPÓŁPRACOWNICY:

hm. Lucyna Czechowska
hm. Rafat Klepacz
hm. Ewa Lachiewicz-Walińska
hm. Anita Regucka-Fleming
phm. Piotr Rodzoch (foto)
hm. Andrzej Sawuła
hm. Alicja Wosik-Majewska

WYDAWCA:

Główna Kwatera
Związku Harcerstwa Polskiego

ZDJĘCIA W NUMERZE:

archiwum redakcji,
pozostałe – według podpisów

Redakcja zastrzega sobie prawo
skracania i adiuścacji tekstów
oraz zmiany ich tytułów i śródytułów.

Redakcja nie płaci honorariów autorskich
– wszystkie teksty i zdjęcia powstają społecznie.
Nadesłanie tekstu jest równoznaczne
z akceptacją powyższych zasad.

Redakcja nie odpowiada za treść reklam.

NAKLAD:

300 egz. (papierowy)
+ cyfrowy (dostępny na www.czuwaj.pl)

1

POZNAJ:

<https://cbp.zhp.pl/poradniki/safe-from-harm/>

Polityka ochrony bezpieczeństwa dzieci, młodzieży i dorosłych w Związku Harcerstwa Polskiego

— **PROGRAM SAFE FROM HARM** —



Związek
Harcerstwa
Polskiego



SCOUTS
Creating a Better World



WORLD ASSOCIATION
OF GIRL GUIDES
AND GIRL SCOUTS

2

ZRÓB KURS I ZDOBĄDŹ CERTYFIKAT:

<https://edu.zhp.pl>